SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 19 marca 1952 r. Nr 67 (585) B Cena 15 gr.

Elektryfikacja 5 gromad w powiecie bytowskim

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU

Autochtoniczna ludność gromad: Przewóz, Kłączno, Sominy, Osława-Dąbrowa i Czarna Dąbrowa, gm. Studzienice, pow. Bytów, woj. koszalińskie — przez wiele pokoleń odznaczała się bohaterską postawą w walce z naporem germanizacyjnym zaborcy.

Gospodarstwa autochtonów znajdowały się, w wyniku celowo prowadzonej antypolskiej polityki ówczesnych władz niemieckich — w stanie prawie całkowitej ruiny gospodarczej. Dopiero po wyzwoleniu — poważna liczba chłopów wyremontowała lub odbudowała zagrody przy pomocy Państwa, które udzieliło im bezzwrotnych zapomóg pieniężnych.

Przedmiotem szczególnej troski mało i średniorolnych chłopów oraz robotników leśnych — mieszkańców tych 5 gromad — był brak światła elektrycznego.

Biorąc pod uwagę, że ludność gromad: Przewóz, Kłączno, Osława-Dąbrowa, Czarna Dąbrowa i Sominy, mimo germanizacji zachowała swą świadomość narodową, a obecnie z różnych akcji ogólnopaństwowych i lokalnych wywiązuje się wzorowo — Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie zelektryfikowania tych gromad.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Zaoszczędzimy w ciągu całego roku 5 proc. paliwa i wcześniej zakończymy siewy

— piszą młodzi traktorzyści z POM-ów woj. łódzkiego

W zobowiązaniach, podejmowanych na cześć 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja obok troski o ilościowy i jakościowy wzrost produkcji, widać głęboką troskę o pełniejsze zaspokojenie codziennych bytowych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy.

Jednocześnie napływają wiadomości o pomyślnym przebiegu już podjętych zobowiązań.

ZMP-owcy — pracownicy POM-ów woj. łódzkiego zebrani na naradzie wojewódzkiej w Łodzi, wystosowali do Prezydenta RP Bolesława **BIERUTA** list, w którym czytamy m. in.:

„Dobrze rozumiemy jak wielkie i zaszczytne zadania spoczywają na nas w walce o nową socjalistyczną wieś.

Postanawiamy skuteczniej jeszcze wyjaśniać pracującym chłopom korzyści, jakie przynosi gospodarka zespołowa w rolnictwie i maszynowa uprawa roli. Walczyć będziemy o jak najlepsze wykorzystanie sprzętu maszynowego przy uprawie ziemi w spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich".

W dalszym ciągu listu młodzi traktorzyści piszą o swych zobowiązaniach i postanawiają m. in. w ciągu całego roku **zaoszczędzić 5 proc. paliwa a zadania tegorocznej akcji siewnej wypełnić w krótszym czasie niż to przewidują plany.**

„Jednocześnie postanawiamy — czytamy w zakończeniu listu — jeszcze sumienniej pracować nad pogłębieniem swej świadomości politycznej przez systematyczny udział w szkoleniu ideologicznym ZMP, aby każdy ZMP-owiec - traktorzysta był aktywnym krzewicielem socjalistycznych idei na terenie wsi".

Zespół pracowni architektonicznej Miastoprojekt — Stolica uchwalił wysłanie następującego listu do Prezydenta:

Z Tobą, Pierwszym Prezydentem Polski Ludowej i Przewodniczącym KC PZPR, wiąże się najściślej bohaterska walka i zwycięstwa narodu polskiego. Wraz z Partią byłeś inicjatorem entuzjastycznej budowy naszej ukochanej, piękniejszej Warszawy.

Twoje doniosłe wskazania wytyczają nam drogę w naszej odpowiedzialnej pracy dźwigania z gruzów osiedli, szkół, teatrów, dźwigania wzwyż kultury narodu polskiego.

Dla uczczenia dnia Twoich urodzin i zbliżającego się Święta Pracy zobowiązujemy się:

Przyspieszyć wykonanie dokumentacji technicznej dla obiektów realizowanych w r. 1952: dla MDM — o 18 dni, dla osiedla Mirów — o 14 dni, dla Grochowa — o 11 dni, dla Nowego Miasta — o 10 dni, dla Nowego Światu — o 10 dni, dla Mokotowa — o 9 dni, dla Pragi — o 5 dni, dla Starego Miasta — o 3 dni, dla Placu Dzierżyńskiego — o 2 dni, dla osiedla Ochota — o 2 dni.

Podnieść jakość i ekonomiczność projektów — m. in. przez ścisłą ich kontrolę na naradach technicznych, przez przejście na pracę zespołową w tych pracowniach, w których dotychczas pracowano indywidualnie.

Rozbudować pomoce naukowe w postaci — biblioteki, wyposażonej przede wszystkim w polską i radziecką literaturę techniczną, służby informacji technicznej, uwzględniającej najnowsze zdobycze techniki budowlanej.

Założyć gabinet materiałów budowlanych do 1 maja.

W wyniku zobowiązań zaoszczędzimy 5345 roboczo-dniówek, co pozwoli na wykonanie dodatkowej dokumentacji technicznej dla kubatury 140 tysięcy metrów sześć.

Dziewczęta z trójek włókniarskich dotrzymują danego słowa

(INFORMACJA WŁASNA)

„Ledwo wejdzie się do hal produkcyjnych Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, od razu wiadomo, że tamtejsza załoga realizuje z zapałem zobowiązania podjęte z okazji urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Mówią o tym wiszące nad krosnami transparenty, tabliczki z tekstami zobowiązań. Fabryka sprawia wrażenie odświętne — czerwienią się proporce przy warsztatach, pstrzą się porozwieszane wszędzie biało-czerwone chorągiewki.

Załoga pracuje w skupieniu. Szkoda każdej zmarnowanej minuty. Zobowiązanie jest poważne i trzeba wiele wysiłku, by je z honorem wykonać. Brzmi ono: **podniesiemy wydajność pracy i w ten sposób zaoszczędzimy 880 tys. złotych.**

W wykonywaniu zobowiązań przoduje młodzież.

Np. **w tkalni...** Tuż przy wejściu pracuje **sportowo - produkcyjna trójka tkacka kol. Janiny Kędziak,** która zobowiązała się wykonać 400 m tkaniny ponad plan. Nad 18 krosnami ustawionymi w dwuszeregu widnieje transparent z napisem, mówiącym o tym, **że młodzi pracują systemem trójkowym, że stosują nowe formy pracy.**

— **Nie łatwo idzie,** mówi brygadzistka. **Trzeba bardzo uważać na zrywy i prawidłowe ruchy przy wiązaniu. Ale dajemy sobie radę. Nasza brygada wyrabia dziennie od 118—120 proc. normy. Krosna ciągle są w ruchu. Nie ma obniżających produkcję postojów. Zresztą wszystkie trudności są do pokonania, zwłaszcza jeśli przez ich przełamanie pragniemy uczcić urodziny naszego ukochanego Nauczyciela, Towarzysza Bieruta...**

Krystyna Brandy młoda tkaczka z tej samej trójki, ściskając w ręku przed chwilą napchnięte czółenko dodaje: — **pewno, że nie łatwo osiągać sukcesy produkcyjne, ale... pamiętamy zawsze o tym, że życie Towarzysza Bieruta było bardzo trudne. Nie cofnął się przed trudnościami. Nie cofnęli się również inni towarzysze, którzy konsekwentnie walczyli o prawo do pracy i dobrego życia dla nas wszystkich, obywateli Polski Ludowej...**

W tkalni pracuje siedem trójek. Wszystkie pracują obecnie „na szybszych obrotach". Przekraczają poważnie swoje dzienne plany. Np. trójka kol. **Janiny Łuczak,** która zobowiązała się wyprodukować 409 m tkaniny ponad plan, wykonuje przeciętnie 105 proc. normy. **Trójka kol. Cecylii Pyrzych** wykonuje 107 proc. normy, **Heleny Lipińskiej** — 109 proc., **Stanisławy Kaźmierczak** od 116—124 proc.

Najgorętszym życzeniem wszystkich trójek jest przedterminowe zrealizowanie zobowiązania.

Pracujemy z zapałem, powiadają członkowie załogi ZPB im. Marchlewskiego, **bo w liście do Prezydenta daliśmy Mu nasze włókniarskie słowo, że zwiększymy wydajność i nie zawiedziemy Jego zaufania.**

J. PILICHOWSKI

Depesza Sekretarza Generalnego Węgierskiej Partii Pracujących do Przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

Do Towarzysza Bolesława BIERUTA, Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proszę o przyjęcie moich gorących podziękowań za przesłane mi przez Was serdeczne życzenia i pozdrowienia z okazji 60-lecia moich urodzin.

M. RAKOSI

Dodatkowa produkcja i praca społeczna — to czyn uczniów szkół zawodowych

(INFORMACJA WŁASNA)

Szkoły zawodowe za przykładem klasy robotniczej, pracującego chłopstwa podejmują zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta Pracy 1 Maja.

Uczniowie **Zasadniczej Szkoły Metalowej we Wrocławiu** postanowili m. in. zorganizować 5 brygad uczniowskich dla pomocy okolicznym PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w remoncie maszyn podczas wiosennej akcji siewnej, oraz z zaoszczędzonego surowca, wyremontować 1 rewolwerówkę i 60 narzędzi, które przekażą **Zasadniczej Szkole Metalowej w Świerzawie.**

Warsztaty szkolne **Technikum Budowlanego** zobowiązały się m. in. zbudować chodnik z kostki dookoła szkoły. Warsztat stolarski wykona 225 ram do oprawy pomocy naukowych i 25 skrzyń na odpadki, a warsztat mechaniczny odda do użytku internatu 150 łóżek żelaznych.

Młodzież **Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Bielsku Białej** postanowiła wykonać dodatkowo do dnia 17 kwietnia m. in. 3 tokarki do drzewa, wyremontować strugarkę poprzeczną w warsztatach szkolnych, nawinąć dodatkowo 2 silniki do tokarek własnych, uporządkować teren przy szkolnych warsztatach mechanicznych.

Podobne zobowiązania podjęła młodzież szkół zawodowych w woj. białostockim. M. in. **Zasadnicza Szkoła Metalowo - Drzewna CUSZ w Augustowie** wykona 10 wiertarek ponad plan, **Zasadnicza Szkoła Metalowa w Goniądzu** wykona do końca pierwszego kwartału zamiast 20 sztuk bron sprężynowych — 150 sztuk. **Zasadnicza Szkoła Metalowa w Gródku** przyśpieszy budowę warsztatu szkolnego i odda go do użytku dnia 1 maja br. Globalna wartość powziętych zobowiązań przez szkoły zasadnicze w woj. białostockim wynosi około 250.000 zł.

Uczniowie **Technikum Budowy Samochodów w Warszawie** podjęli szereg zobowiązań, m in. załoga działu montażowego warsztatów szkolnych postanowiła oddać do użytku 2 tokarki na dzień 1 Maja. Zespół muzyczny, baletowy i recytatorski Technikum postanowił dać występy artystyczne dla ludności PGR w Powsinie pod Warszawą.

Zbrodniarzy — pod sąd narodów świata

„...A teraz druga mapa. Sanitarna, opracowana niedawno. Nie jest ona zakończona. Codziennie przybywają na niej nowe, czerwono zakreskowane obszary. 9 marca było ich 22, ale wczoraj, to jest 12 marca, otrzymałem informacje, że jest ich dużo więcej. Mapa ta przedstawia obraz trwającego obecnie ataku bakteriologicznego przeciwko północnej Korei".

„...Od mapy przechodzę do oglądania insektów i owadów zrzucanych na tereny oznaczone na mapie. Przede mną znajdują się dziesiątki szklanych probówek, pozatykanych szczelnie watą. Wewnątrz każdej z nich znajduje się jeszcze mniejsza szklana probówka również szczelnie zamknięta, w której widać insekty.

Najwięcej jest wszelkiego rodzaju much, dużych i małych. Niektóre podobne są do tych, jakie spotykamy w Polsce, większość jednak widzę po raz pierwszy. Zresztą nawet Koreańczycy większości z nich nigdy przedtem nie widzieli. W innych probówkach są komary, pająki, pchły, pluskwy, mrówki, kleszcze, bardzo podobne do tych, jakie spotyka się w Polsce oraz jakieś insekty, bardzo przypominające znane u nas stonogi itp.

Insekty te — to roznosiciele najstraszliwszych chorób dżumy i cholery, a w tej chwili nie wiadomo jeszcze dokładnie, jakich innych chorób.

Bakterie tych chorób oglądałem przez mikroskop. Oto zarazki dżumy, odkryte u pcheł znalezionych w okolicy miasta Czoron 14 lutego. W obiektywie mikroskopu doskonale widać małe owalne, wydłużone drobnoustroje z dwoma czarnymi punkcikami na przeciwległych biegunach; takie same bakterie widziałem na rysunku w leżącej na stole książce japońskiego profesora epidemiologa. Angielskie słowo „pest", widoczne pod rysunkiem, oznacza właśnie dżumę.

Koreański lekarz wojskowy zmienia preparat i w obiektywie widzę teraz wydłużone laseczkowate zarazki cholery. Pochodzą one ze zrzutu much, znalezionych 23 lutego w pobliżu miasta Sakczon. Porównuję je z innym rysunkiem w książce. Zgadza się — cholera".

„...Na ulicach Phenianu, na gruzach zniszczonych domów bawią się dzieci koreańskie. Niesposób nawet określić, ile tysięcy takich bezbronnych dzieci zamordowali już Amerykanie w tej wojnie. Dla tych, które pozostały, które teraz bawią się jeszcze spokojnie, zezwierzęcony, zbrodniczy amerykański imperializm przygotowuje jeszcze potworniejszą śmierć. To dla nich przeznaczono te straszliwe bakterie, które oglądałem przed chwilą".

Tyle korespondent „Trybuny Ludu", którego list z Korei zamieszczony był w numerze 77.

Każdej nocy nad wyniszczoną wojną i bestialskimi bombardowaniami Korea północną rozlega się ponury, głuchy warkot amerykańskich samolotów. Lecz od pewnego czasu nie tylko wybuchy bomb i ognie pożarów znaczą trasy przelotów imperialistycznych piratów powietrznych. Po ich odlocie z rozbitych probówek wypełza zaraza — dżuma... cholera... ospa... — najstraszliwsze choroby z którymi ludzkość od wieków toczy zaciętą walkę. Tym dziś chce pokonać zbrodniarz zza oceanu nieugięty naród koreański.

Czyż może się znaleźć chociaż jeden uczciwy człowiek w Polsce, którego sercem nie targnęło oburzenie na wieść o tej nowej potwornej zbrodni amerykańskiego imperializmu?

Przez pamięć o ofiarach Oświęcimia, Treblinki, Warszawy, Majdanka — naród polski dołącza swój głos do głosu narodów świata i żąda postawienia przed sądem narodów bestii ubranych w amerykańskie mundury!

Wzmacniając obronność kraju — utrwalamy pokój

15 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

Zagadnienie obrony narodowej referował pos. **Pokrzywa** (ZSL). **W naszym kraju** — stwierdza na wstępie referent — **obowiązuje ustawa o obronie pokoju, zmierzająca do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.**

Prowadząc konsekwentną pokojową politykę nie wolno nam jednak zająć biernej postawy wobec agresywnych planów imperializmu amerykańskiego. **Konieczne jest zabezpieczenie obronności naszego kraju. Wyrazem tego jest przeznaczenie w 1952 r. na obronę narodową 10.5 proc. całości wydatków budżetowych.**

Kolejny referent pos. **Wąsik** (ZSL) omawia zagadnienia związane z administracją państwową, wymiarem sprawiedliwości i bezpieczeństwem.

Analizując budżet administracji centralnej i terenowej na r. 1952 referent stwierdza, iż **wydatki administracji i wymiaru sprawiedliwości zmniejszą się w stosunku do r. ub. o 3,1 proc.**

Omawiając budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego referent zwraca uwagę na to, że imperializm anglo-amerykański prowadzi wzmożoną działalność szpiegowską, asygnując miliony dolarów na organizowanie i popieranie dywersji, szpiegostwa, sabotażu i wrogiej propagandy w Polsce, ZSRR i krajach demokracji ludowej. Nakłada to duże obowiązki na aparat bezpieczeństwa, stojący na straży spokoju i porządku w kraju.

Napływają protesty...

Napływają dalsze protesty przeciwko zbrodniczemu stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej na terytorium Korei i Chin.

...PREZYDIUM RADY NACZELNEJ ZSP

Wstrząśnięci wiadomością o zastosowaniu przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w walce przeciwko ludowi Korei — studenci polscy wyrażają swoje najgłębsze oburzenie z powodu tej niesłychanej zbrodni i wzywają Organizację Narodów Zjednoczonych do podjęcia wszelkich kroków w celu natychmiastowego położenia kresu tym aktom ludobójstwa, gwałcącym podstawowe zasady prawa międzynarodowego i sprzecznym z sumieniem narodów.

...LIGI KOBIET

„W imieniu 2 milionów członkiń organizacji kobiecej — Ligi Kobiet, w imieniu milionów matek polskich z najwyższym oburzeniem i gniewem protestujemy przeciwko zbrodniczej działalności agresorów amerykańskich w Korei.

...SZCZECIŃSKICH UCZONYCH

Pracownicy naukowi — profesorowie i asystenci Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie gorąco protestują przeciwko potwornym zbrodniom amerykańskich ludobójców. W uchwalonej rezolucji stwierdzają:

„Postępowanie imperialistów, działających pod flagą ONZ, musi spotkać się ze stanowczym sprzeciwem wszystkich uczciwych ludzi".

Chłopi — na nowe gospodarstwa!

Przemówienie radiowe min. Dąb-Kocioła

W związku z rozpoczynającą się akcją osadniczą, minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł wygłosił przemówienie radiowe do ludności wiejskiej.

Dziś, kiedy prawo do ziemi zdobył chłop pracujący przy pomocy władzy ludowej, w warunkach jakie mu stworzyła ta władza, kiedy Państwo na dogodnych warunkach i przy dużej pomocy pieniężnej przekazuje w pracowite ręce chłopskie ziemię, dotąd jeszcze niezasiedloną — byłoby dużym błędem ze strony chłopów pracujących gdyby ziemia ta pozostała niezagospodarowana.

Chłopi małorolni, parcelanci polska młodzieży wiejska — nie tkwijcie w konserwatyzmie trzymania się opłotków własnej przeludnionej wsi, gdy w kraju macie szerokie możliwości zdobycia dla siebie dogodniejszych warunków pracy.

Podejmujcie śmiało i zdecydowanie decyzję przeniesienia się na czekające na Was gospodarstwa.

Jak wskazują meldunki z terenu, wielu chłopów decyzje takie już podjęło i w tej chwili w porozumieniu z radami narodowymi przygotowują się do wyjazdu. Korzystają z pierwszeństwa bo mogą wybierać i teren do osiedlenia się i gospodarstwa.

Rozpalajcie w sercach żołnierzy miłość do narodu i sił postępu

Z przemówienia wiceministra Obrony Narodowej gen. Naszkowskiego na promocji oficerów politycznych WP

Dnia 16 bm. odbyła się uroczysta promocja oficerów politycznych Wojska Polskiego.

Po odczytaniu rozkazu Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego o mianowaniu oficerami absolwentów szkoły oraz rozkazu szefa Głównego Zarządu Politycznego W. P. o nagrodzeniu przodujących w wyszkoleniu słuchaczy, następuje uroczysty moment promocji.

Po uroczystej promocji wyróżniający się w wyszkoleniu absolwenci otrzymują nagrody.

Towarzysze Oficerowie!

Kierujemy Was na jeden z wysuniętych odcinków naszego frontu — frontu walki o pokój i socjalizm. Jako oficerowie polityczni będziecie bowiem pracować nad umocnieniem siły obronnej naszej Ojczyzny. Idziecie zatem do pracy partyjno-politycznej, którą wielu z Was poznało już w życiu cywilnym. **Jednakże musicie pamiętać, że praca partyjno-polityczna tylko wtedy jest skuteczna, gdy metody i formy tej pracy są umiejętnie dostosowane do warunków terenu, do zadań, które należy realizować.**

W Wojsku, gdzie podstawowym elementem zwartości i siły jest wola dowódcy, zasada jednoosobowego kierownictwa i żelazna świadoma dyscyplina, rola organizacji partyjnych i ZMP-owskich polega na mobilizowaniu członków Partii i ZMP-owców, na oddziaływaniu na bezpartyjnych w kierunku rozwoju masowego przodownictwa w wyszkoleniu i dyscyplinie. W tych warunkach wszystkie dźwignie, którymi dysponuje Partia, a więc również potężny oręż krytyki i samokrytyki — muszą być nakierowane na umacnianie autorytetu dowódców — przedstawicieli władzy ludowej w Wojsku, na budzenie aktywności żołnierzy w służbie dla Ojczyzny, na rozpalanie w ich sercach świętych uczuć miłości ziemi ojczystej, swego narodu i wszystkich sił postępu, świętych uczuć pogardy i nienawiści dla wstecznictwa, dla zbrodniczych sił agresji, dla amerykańskich ludobójców stosujących broń bakteriologiczną, dyszących żądzą zatopienia ludzkości w morzu krwi i nieszczęść.

Zasada żelaznej dyscypliny, żelaznego porządku wojskowego w Wojsku Ludowym nie tylko nie jest sprzeczna z postulatem przekonywania, wychowywania poprzez pracę polityczną, lecz przeciwnie, zakłada go. I dlatego umiejętne łączenie czynnika wymagalności z unikaniem wszelkiego komenderowania w pracy masowo politycznej winno być podstawową wytyczną w Waszej pracy.

Nasz udział — udział Ludowego Wojska w umacnianiu sił pokoju, to podnoszenie na wciąż wyższy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, ustawiczne doskonalenie umiejętności naszej kadry, pogłębianie wiedzy w dziedzinie marksizmu-leninizmu i stalinowskiej nauki wojennej. W ten sposób pomagamy naszej bohaterskiej klasie robotniczej, całemu narodowi w utrwalaniu i rozwijaniu tych wspaniałych zdobyczy, których odzwierciedleniem jest projekt naszej Konstytucji.

Życzę Wam, młodzi oficerowie, pomyślnych wyników w Waszej odpowiedzialnej pracy dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla sprawy socjalizmu i pokoju.

Nowy dom akademicki na Wybrzeżu

W Gdańsku - Wrzeszczu młodzież studiująca na wyższych uczelniach Wybrzeża otrzymała dom akademicki.

Nowooddany do użytku dom akademicki ma 116 czteroosobowych pokojów. Wyposażony jest w nowoczesne urządzenia, posiada własną świetlicę, ambulatorium lekarskie, sale kreślarskie i bibliotekę. Czynna jest też pralnia i łaźnia. 464 studentów którzy dzięki wysiłkowi murarzy gdańskich zamieszkali w nowym domu, otrzymało wspaniałe warunki mieszkaniowe.

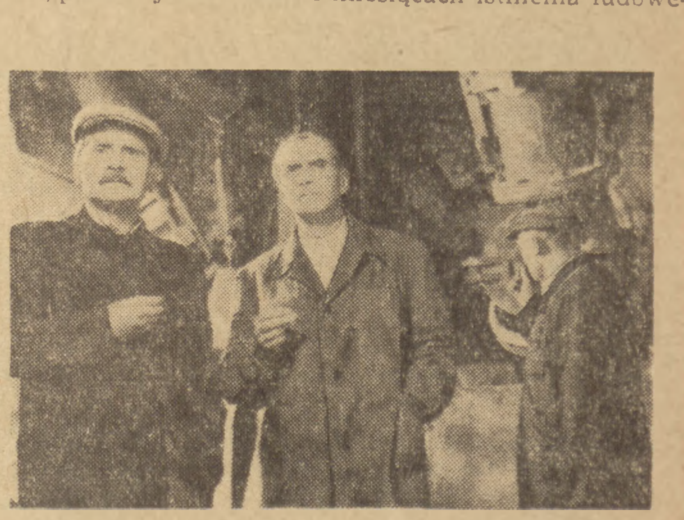
Pierwsze dni

Nowy polski film „Pierwsze dni", który oglądamy obecnie na naszych ekranach, opowiada o robotnikach, podejmujących zaraz po wyzwoleniu naszego kraju pracę nad odbudową zniszczonych fabryk i hut. Praca ta nie była łatwa. Wróg ze wszystkich sił starał się przeszkodzić odbudowie dywersją, sabotażem, plotką, zbrojnym zamachem na działaczy robotniczych. W ogniu walki klasowej rosła świadomość i zwartość robotników. Trudności ich nie załamywały, ale hartowały. Dzieje głównego bohatera filmu Błażeja Plewy są uosobieniem tej drogi, jaką przeszło wielu ludzi pracy w „pierwszych dniach" i miesiącach istnienia ludowego państwa.



Niemcy uciekają w popłochu z miasteczka przed nadchodzącą Armią Radziecką. Uciekając, chcą wysadzić w powietrze hutę. Nie dopuszczają do tego partyzanci, którzy po wyparciu Niemców z huty spotykają Błażeja Plewę (na zdjęciu). Błażej Plewa kocha swoją hutę i mimo grożącego mu ze strony Niemców niebezpieczeństwa ani przez chwilę nie przestał pełnić obowiązków stróża nocnego. Tymczasem na ulicach miasteczka ludność już wita entuzjastycznie — wkraczające oddziały radzieckie i polskie.





Są jednak ludzie, których wyzwolenie kraju wcale nie ucieszyło. To właściciel knajpy (na zdjęciu z lewej), dowódca leśnej bandy i spekulant — „niebezpieczne ptaszki". Już w pierwszych dniach wolności myślą, jakby tu przeszkodzić w odbudowie kraju, jak walczyć z nienawistną im młodą władzą ludową. Zepsucie motoru w kuźni, trudności organizacyjne, wskutek których nieomal nie dochodzi do strajku — to było ich dzieło i nasyłanych przez nich ludzi.

Od razu po wyzwoleniu robotnicy przystępują do odbudowy i ponownego uruchomienia huty. Organizatorami stała się byli partyzanci AL — nowy dyrektor huty (na zdjęciu z prawej) i sekretarz organizacji zakładowej PPR. Błażej Plewa rozumie, że nowo odbudowana huta stanie się wspólnym dobrem wszystkich robotników. Dlatego nie ulega namowom swego szwagra Damalta i nie sprzedaje mu ukrytych przez kogoś dwóch motorów, ale zwraca je do kuźni. Za jego przykładem idą inni robotnicy i zwracają ukryty w czasie okupacji sprzęt fabryczny.

Dotychczasowy stróż nocny Błażej Plewa zostaje majstrem kuźni. Nie wie, jak postępować z ludźmi, nie potrafi zrobić z nich zwartego, roboczego kolektywu ale tylko administruje.

Jednak walka z sabotażem na kuźni oraz wpływ i pomoc Partii zbliżają Plewę do bardziej wartościowych robotników. Powoli kuźnia staje się zwartym kolektywem.

Wróg uderza w żywotny punkt huty — w aprowizację. W magazynie huty brakuje mąki. Na jadące z wojewódzkich magazynów do huty samochody z mąką napada banda. Broniącym się robotnikom, wśród których jest także Błażej Plewa przybywają na pomoc żołnierze władz bezpieczeństwa. Banda ponosi całkowitą klęskę. Gdy samochody wjeżdżają na dziedziniec huty, odbywa się tam właśnie pierwszy spust żelaza z odbudowanego pieca. Huta ruszyła „pełną parą".

Do młodzieży — przed wyborem kierunku nauki i pracy

ADAM RAPACKI
Minister Szkolnictwa Wyższego

Przed młodzieżą kończącą szkołę średnią staje niezmiernie poważna decyzja: — wyboru kierunku przyszłej pracy, wyboru zawodu, — wyboru kierunku nauki, który ma ją do przyszłej pracy przygotować.

Studia wyższe, rodzaj i kierunek tych studiów są rzeczą bardzo ważną. Szeroko otwarcie wyższych uczelni dla dzieci robotników, chłopów pracujących i pracującej inteligencji — uważamy za wielką zdobycz Polski Ludowej.

O wartości człowieka w Polsce Ludowej decydują wyniki pracy i jego oddanie się pracy — na każdym posterunku i niezależnie od dyplomu. Tą drogą przed każdym otwarty jest awans społeczny.

Studia wyższe nie mogą być, dla nikogo celem samym w sobie — są tylko drogą przygotowania się do pracy w określonym kierunku.

Ale wybór zawodu byłby ślepy i nie zapewniłby Wam tego, co najważniejsze — wyników pracy, zadowolenia z tych wyników, poczucia swej wartości — **gdybyście mieli uczyć się i pracować bez zrozumienia sensu pracy — każdej pracy** — w naszym kraju, w naszych czasach: w Polsce Ludowej.

W Polsce Ludowej każda praca jest walką o wielką i słuszną sprawę

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule 14 mówi:

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyśpiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".

W Polsce Ludowej, w której człowiek pracuje nie dla luksusowego życia garści wyzyskiwaczy, **ale dla dobra swojego, swoich najbliższych, narodu i całej ludzkości — w naszych czasach**, w których buduje się i tworzy wysiłkiem wszystkich pracujących rzeczy, **jak nigdy jeszcze w Polsce wspaniałe — wielkie, pożyteczne i — coraz wspanialsze**, jeśli się to zrozumie — **nie ma takiej pracy, która nie byłaby twórczością, zdolną zaspokoić najszlachetniejsze ambicje człowieka.**

W naszych czasach, kiedy o przyszłość swoją, swoich najbliższych, swego narodu i ludzkości trzeba twardo walczyć przeciwko wrogom pokoju, ludzkości, narodów i każdego pracującego człowieka — imperialistom, wyzyskiwaczom, hitlerowskim odwetowcom i wszelkim poplecznikom imperializmu amerykańskiego, w Polsce Ludowej, w której plany narodowe realizowane praca jej obywateli, są planami walki o pokój i postęp na świecie, o siłę, bezpieczeństwo granic i lepszą, socjalistyczną przyszłość Ojczyzny — **jeżeli się to rozumie, każda praca jest walką o wielką i słuszną sprawę.**

Jeśli się te rzeczy rozumie, jest już sprawą tylko Waszego wyboru i woli, aby praca dała Wam to — do czego człowiek **poczucie tworzenia rzeczy wielkich, pięknych i pożytecznych, do tego świadomość, że o słuszną i najszlachetniejszą sprawę** — radość życia, poczucie jego pożyteczności i trwałości — w tym, co się wraz z towarzyszami pracy stworzy i wywalczy.

Jeżeli przemyślicie i zrozumiecie sens pracy w Polsce Ludowej, łatwiej Wam będzie dokonać wyboru kierunku.

Chodzi o to — **gdzie**, biorąc pod uwagę Wasze zdolności i zainteresowania — **będziecie najbardziej pożyteczni, gdzie najlepiej będziecie mogli tworzyć — gdzie najskuteczniej walczyć.** W jakiej pracy osiągniecie największe rezultaty.

Zdolności nie są, moim zdaniem, rzeczą, która się raz na zawsze ma, albo której się raz na zawsze nie ma. Myślę, że na ogół zdolności w jakimś kierunku — można pracą nad sobą rozwinąć.

To nie znaczy jednak, że można je rozwinąć w krótkim czasie, na przykład w czasie, który Was dzieli od początku roku akademickiego.

Dlatego nie należy wybierać kierunku studiów w nadmiernym zaufaniu do zdolności, **które by się chciało mieć, a które w dotychczasowej praktyce szkolnej nie znajdują wyraźnego potwierdzenia.**

Trzeba brać bardzo poważnie pod uwagę dotychczasowe wyniki nauki i sprawdzać własne opinie, pytając o zdanie nauczyciela i wychowawców.

Lekkomyślne podejmowanie studiów, bez zwracania uwagi na przygotowanie z najważniejszych dla kierunku studiów przedmiotów, kosztowało bardzo dużo. Wielu młodych ludzi musiało porzucić studia, tracąc rok i więcej cennego czasu, a Państwo daremnie wydało na ich naukę i utrzymanie twardo zapracowane przez ludzi pracy sumy.

Okazywało się też nieraz, że nawet przy dobrych ocenach w szkole część młodzieży zdradza poważne braki w przygotowaniu do studiów wyższych. **Dlatego nie ustawajcie w ciągu roku szkolnego i wakacji w pracy nad podnoszeniem poziomu wiedzy.**

Zamiłowanie do zawodu, do określonej nauki — jest jednym z warunków twórczych wyników pracy i zadowolenia z pracy.

Zbyt często jednak część młodzieży za zamiłowanie uważa to, co schlebia jej, dziecinnej nieraz, próżności, albo najsłabszych pociąga rzekomą łatwością i rzekomą popłatnością tego czy innego zawodu.

Są to złudzenia. Jeśli się rozumie twórczy i bojowy sens pracy w naszym kraju — każda dobrze wykonana praca będzie porywała szlachetnym i prawdziwym romantyzmem. **Nie ma natomiast pracy „łatwej" i wygodnej — dopóki trwa walka o pokój i socjalizm.**

Zapoznawajcie się więc nie tylko z warunkami i programem studiów — zapoznawajcie się z przyszłym zawodem. Myślcie nie tylko o jego pociągających stronach, myślcie o wysiłku, którego każdy zawód na swój sposób wymaga. W ten sposób sprawdzajcie zamiłowania.

Wasze zadania i obowiązki

Decydując się na studia wyższe, musicie zdawać sobie sprawę, jakie bierzecie na siebie obowiązki i zadania.

Młodzież szkół wyższych nie jest bowiem i nie może być biernym przedmiotem „obróbki" naukowej i wychowawczej — jest częścią załogi szkoły wyższej. Wraz z kierownictwem szkoły, profesorami i asystentami, z organizacją partyjną, z organizacjami młodzieży i pracowników szkoły — młodzież wykona to zadanie, w mniejszym lub większym stopniu, które przed szkołą postawiło Państwo Ludowe. Młodzież szkół wyższych jest współtwórcą w pracy szkoły wyższej, jest współtwórcą, współwychowawcą, współnauczycielem samej siebie.

Szkoły wyższe mają plany oparte na zaopatrzeniu ilościowym planów narodowych i mają plany studiów i programy nauczania przystosowane do potrzeb gospodarki i kultury narodowej co do jakości kadr.

Wykonanie planu kształcenia kadr — oto pierwszy obowiązek szkoły wyższej i jej młodzieży. Terminowe ukończenie studiów w pełnym uzbrojeniu w naukę i świadomość — na tym przede wszystkim polega walka młodzieży szkół wyższych o pokój, plan narodowy i socjalizm.

Państwo Ludowe zapewni Wam pomoc

Państwo Ludowe daje młodzieży ogromną pomoc. Pomoc materialną, pomoc profesorów i asystentów, pomoc — jakiej nigdy nie miała młodzież polska, jakiej nie ma młodzież żadnego kapitalistycznego kraju.

Pomoc tę daje Państwo dla dobra młodzieży, rozumianego w jedyny słuszny sposób: — aby stała się ona pełnowartościowym bojownikiem i budowniczym przyszłości narodu — która jest jej przyszłością.

Taki jest cel i sens pomocy Państwa Ludowego dla młodzieży szkół wyższych.

Walka i praca, która Was czeka w życiu, jest walką piękną, ale twardą i długą. **Źle przygotowywałaby Was do życia i do walki, szkodziłaby Wam szkoła, która by nie wymagała od Was hartu. Szkodzilibyście sobie sami, gdybyście hartu w sobie nie kształcili.**

Dla dobra Państwa Ludowego i młodzieży, zgodnie z poglądami i wolą olbrzymiej większości młodzieży — wymagamy i coraz konsekwentniej będziemy wymagać sumiennego i ofiarnego wykonywania obowiązków przez studentów.

Czeka Was w wyższej szkole twarda praca, czekają Was lepsze niż kiedykolwiek dla dzieci robotniczych i chłopskich i pracującej inteligencji, ale nie beztroskie, warunki bytu podczas studiów.

Biorąc przykład z klasy robotniczej i jej przodowników — tak, jak oni, musicie być przygotowani na ofiarny, systematyczny, świadomy wysiłek — na przezwyciężenie trudności, na wyrzeczenia.

Wasza broń

Musicie być też czujni. Wrogowie pokoju i naszego narodu — amerykański imperializm i jego agenci — tak — jak na każdym odcinku frontu walki o plan — chcieliby przeszkadzać i opóźniać wykonanie planu w szkołach wyższych.

Wróg doświadczył już i wie, że występowanie z otwartą przyłbicą z wrogą polityczną robotą — przynosi mu tylko klęskę i pogardę młodzieży. Dlatego coraz częściej stawia nie na swoje hasła polityczne, ale na słabość charakteru i niedostateczną świadomość części młodzieży; stawia na wygodnictwo, lenistwo, lęk przed trudnościami, na demoralizację, bikiniarstwo i chuligaństwo. Słabość charakteru, płycizna myślenia, ślepota polityczna — oto jego sprzymierzeńcy. **Świadomość zadań, hart i czujność — oto Wasza broń.** Tę broń stale musicie ostrzyć i doskonalić przez pracę nad sobą, nad swym umysłem i charakterem.

I nie tylko nad sobą. Praca nad sobą będzie wtedy w pełni skuteczna, kiedy będzie pracą zespołową, wzajemnym wychowywaniem się, wzajemną przyjacielską, ale i surową kontrolą pracy nad sobą i walki o naukę, o świadomość, o charakter.

Organizacja partyjna, organizacja młodzieżowa, profesorowie i asystenci przyjdą Wam z pomocą w tej pracy — zorganizowanym i niezorganizowanym.

Ale bez osobistego wkładu każdego z Was pomoc ta byłaby mniej skuteczna, a w stosunku do niego zmarnowana.

Uważamy Was za ludzi dorosłych i odpowiedzialnych. Naszym obowiązkiem jest uprzytomnić Wam odpowiedzialność, jaką na siebie bierzecie, decydując się na wyższe studia, i pokazać Wasze zadania.

Ale nie mamy zamiaru decydować za Was o wyborze, ani prowadzić Was za rękę.

Mamy prawo i obowiązek wymagać od Was wykonania zadań, jakich się podejmiecie.

Od Waszej świadomości, hartu i czujności — zależą wyniki pracy każdego z Was i jego udział w tym, co się w Polsce buduje i o co się walczy.

Jak młodzież radziecka oszczędza tysiące ton cennych metali

Korespondencja własna „Sztandaru Młodych"

W. Jordański

Wielkie piece i marteny w Związku Radzieckim z każdym miesiącem, z każdym rokiem zwiększają wytopy żeliwa i stali; kombinaty hutnicze wytwarzają coraz więcej metali kolorowych i najrozmaitszych stopów. Lecz ojczyzna potrzebuje ich coraz więcej i więcej. Wciąż przecież rosną budowle komunizmu, a miasta i kołchozy mechanizują jeszcze bardziej swoją pracę i produkcję.

Skąd więc dodatkowo zdobywać metale?

Zastanawiali się nad tym komsomolcy — **młodzi robotnicy i specjaliści fabryki samochodów im. Stalina w Moskwie.** Wszyscy oni bowiem mają do czynienia z metalami, z których wykonują tysiące najrozmaitszych części samochodowych.

Postanowili: **jeśli będziemy zużywać surowce jeszcze oszczędniej, to kraj otrzyma dodatkowe setki i tysiące ton metalu.**

I młodzi pracownicy zakładów samochodowych wystąpili z wezwaniem:

Zmniejszymy zużycie metalu na każdym wyrobie!

Wezwanie to poparte było praktycznymi obliczeniami i zobowiązaniami.

„Moja brygada sztancuje sworznie wału kardanowego — powiedział komsomolec Wasylij Kokoszka. — I jeśli w tej robocie „kleszczewinę" (część metalu, którą chwyta się w kleszcze — poprzednio była ona wyrzucana) wykorzystamy do wykonania innych, drobniejszych części, to w ciągu roku zaoszczędzimy 50 ton metalu".

W oddziale resorowo - sprężynowym młodzi krajacze zaproponowali nowy sposób cięcia stalowych arkuszy resorowych, a mianowicie taki, by arkusz w całości szedł do produkcji i nie zostawały z niego żadne odpadki. Krajacze zaoszczędzą w ten sposób 8 ton stalowych arkuszy miesięcznie.

Komsomolcy - konstruktorzy: **N. Aleksiejew, P. Zasorin, I. Djakow** i inni wspólnie z technologami i stachanowcami postanowili wprowadzić do produkcji szereg zmian, które pozwolą na zaoszczędzenie w roku 1952 — 1.700 ton żelaza i 90 ton kolorowych metali. Do wprowadzania tych zmian wzięli się natychmiast. Polegają one np. na tym, że zaproponowano karteru tylnego pomostu nie odlewać, a sztancować; robić lżejsze rozruszniki w ciężarówce, szerzej stosować stal i masę plastyczną zamiast kosztownych metali kolorowych.

Zdawałoby się — że to drobiazgi, a jednak tylko w jednej fabryce samochodowej w ciągu roku zaoszczędzi się tysiące ton metalu.

Inicjatywę pracowników fabryki samochodowej podchwyciła młodzież z setek i tysięcy przedsiębiorstw kraju. Gorkowczanie — konstruktorzy samochodów i moskwiczanie — konstruktorzy maszyn małolitrażowych; leningradczycy—budowniczowie turbin i młodzież stalingradzkiej fabryki traktorów; budowniczowie motorów elektrycznych z moskiewskich zakładów „Dynamo", setki brygad komsomolskich i tysiące młodych stachanowców — wszyscy oni postanowili oszczędzać surowce na swoim odcinku produkcyjnym i w ten sposób przysporzyć ojczyźnie dziesiątki tysięcy ton metalu.

Inicjatywa zakładów samochodowych spotkała się z uznaniem całego radzieckiego społeczeństwa. Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego ZSRR postanowiło rozpowszechnić te doświadczenia we wszystkich przedsiębiorstwach ministerstwa.

Moskiewski miejski komitet partyjny wskazał wszystkim dyrektorom przedsiębiorstw Moskwy i sekretarzom organizacji partyjnych na znaczenie inicjatywy pracowników samochodowych, na jego wielką doniosłość w skali państwowej.

Komitet Centralny WLKZM polecił wszystkim organizacjom komsomolskim wykorzystać i szeroko rozpowszechniać doświadczenia pracowników zakładów samochodowych.

Jeszcze za wcześnie jest mówić o rezultatach tego ruchu. Lecz znaczenie jego jest już widoczne. **W jednej tylko kuźni zakładów imienia Stalina—z odpadków metalu, który poprzednio wysyłało się do przetopienia — obecnie robi się do dwudziestu pięciu rozmaitych detali. W dziesiątkach przedsiębiorstw komsomolskie punkty kontrolne dopilnowują oszczędnego zużycia metalu, a plakaty „błyskawicy" popularyzują osiągnięcia przodowników.**

„Komunizm rozpoczyna się tam — uczy wielki Lenin — gdzie występuje ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego puda zboża, węgla, żelaza i innych produktów".

Taką gospodarską, prawdziwie komunistyczną troską o szczęście swej ojczyzny wypełnione jest życie komsomolców moskiewskich zakładów samochodowych, życie młodych robotników i specjalistów dziesiątków i setek innych przedsiębiorstw kraju.

Są to widoczne cechy nowego, komunistycznego stosunku radzieckich ludzi do pracy, cechy nadchodzącego komunizmu, spotykane dosłownie na każdym kroku.

Naszym przyjaciołom w krajach demokracji ludowej dobrze są znane nazwiska wielu sławnych nowatorów, młodych radzieckich stachanowców.

Metody pracy Lidii Korabielnikowej, Walentyny Chrisanowej, Antoniny Żandarowej, Olgi Agafonowej, Grigoria Muchanowa, Marii Lewczenko i dziesiątek innych pomagają Polakom i Czechom, Węgrom i Bułgarom, Rumunom i Albańczykom szybciej budować w ich krajach podstawy socjalizmu.

Gawęda „Marynarza Bywalca" wyssana z brudnego palca



Przede mną wybrzeże Gujany. Jeszcze kilka podmuchów wiatru, a moja żaglówka dobije do brzegu. Po kilku minutach stałem już na lądzie Południowo - Amerykańskim — w brytyjskiej kolonii Gujanie. A że byłem mocno głodny po kilkudniowej podróży z Polski przez Atlantyk do Gujany, poszedłem za drogowskazem, na którym pisało „50 metrów bar". Za 5 minut byłem już przed barem. Już chciałem drzwi otworzyć i wejść do środka, gdy zwróciłem uwagę na napis, wiszący na drzwiach tuż, tuż przed moim nosem „only for white men"). Zakląłem brzydko, z warszawska, zamajaczył mi przed oczyma inny napis, dobrze pamiętny wszystkim Polakom „nur für Deutsche".*

Wszedłem do środka.

Usiadłem przy stole, vis a vis mnie siedział mocno podpity, zajeżdżający ginem, wisky i potem marynarz. Mój sąsiad przerywanym przez czkawkę głosem wykrztusił: nazywam się „Marynarz Bywalec". Jestem specjalnym korespondentem „Głosu Ameryki", gawędzę dobrze czy źle, ale zawsze... nieprawdziwie.

Nalał kieliszek wisky, wypił go duszkiem, splunął i rzekł: opowiem panu coś ciekawego o Gujanie, mówiłem już o tym w specjalnej gawędzie „Głosu Ameryki".

„W Gujanie brytyjskiej, Murzyni i Indianie mają pełną swobodę osobistą, tak jak obywatele brytyjscy, mają dostęp do wszystkich urzędów i godności.

Byłem niedawno w redakcji jednego z największych dzienników Gujany. Cały personel redakcyjny z naczelnym redaktorem włącznie składał się z Murzynów.

Nie spotyka się w koloniach jakiejkolwiek formy segregacji czy dyskryminacji rasowej.

W najelegantszych hotelach czy restauracjach spotykają się razem: biali, Murzyni, Hindusi, Indianie zupełnie na równych prawach. W innych koloniach jest podobnie".

Zainteresowany opowiadaniem, poprosiłem „Marynarza Bywalca", by pokazał mi to wszystko o czym tak ładnie opowiadał.

Po chwili unosił już nas helikopter. Lecieliśmy nisko. Widziałem na ziemi wielotysięczne stada bydła, pilnowane przez wynędzniałych indiańskich pastuchów, których dozorował wspaniały „cowboy" (taki sam jak na filmach „Metro Goldwyn Mayer"), który okładał indiańskich pastuchów siedmiorzemiennym batem przy każdej sposobności.

Przed nami zamajaczyła droga. Na drodze zobaczyłem Indiankę z małym dzieckiem na ręku, wijącą się w skurczach agonii. Spytałem „Marynarza Bywalca" co to znaczy? „Bywalec" spojrzał na ziemię, spokojnie obejrzał Indiankę — i rzekł: ona umiera. Zapytałem. Dlaczego tu, na drodze, bez pomocy lekarskiej, gdzie są szpitale, gdzie opieka nad dzieckiem?

„Marynarz Bywalec" mruknął, że szpitali jest mało, a dla takich jak ona tam nie ma miejsca.

Pytam — a dziecko?

„Bywalec" odpowiedział — niech zdechnie z nią razem — i tak za dużo rodzi się tych kolorowych, a na świecie jest i dla nas — białych — miejsca coraz mniej.

Helikopter leciał dalej. Unosił się nad miasteczkiem, opodal którego znajdowała się wielka kopalnia miedzi. Miasteczko składało się z kilku nędznych szałasów, lepianek, dookoła których kręciły się wynędzniałe dzieci tubylców. Ojcowie ich i starsi bracia pracowali w kopalni przez 16 godzin dziennie, pchali tam wózki z rudą, kopali chodniki. Dookoła w kopalni czuwali uzbrojeni wartownicy. Gdyby, którykolwiek z czarnych robotników chciał chociażby na chwilę przerwać pracę i odpocząć w cieniu, gdzieś na uboczu — „opiekunowie" zastrzeliliby go jak psa. Kilka kilometrów dalej, kiedy hałdy kopalni znikły sprzed naszych oczu, stała luksusowa biała willa, tonąca w zieleni wielkiego tropikalnego ogrodu. Na czterech rogach ogrodu stały wieżyczki wartownicze z karabinami maszynowymi. Tam dniem i nocą wartownicy czuwali nad bezpieczeństwem — właściciela kopalni!!!

Pod nami było miasto — na ziemi snuli się Murzyni, Indianie — dźwigając ciężary, rozbijając kamienie, kopiąc kanały, czyszcząc białym buty.

Ani jednego Murzyna nie widziałem jadącego samochodem (jedynie w charakterze szofera), ani jednego Murzyna nie widziałem w kawiarni, restauracji, czy w sklepie coś kupującego. Widziałem natomiast Murzyna okładanego pałką przez policjanta, widziałem wynędzniałą Murzynkę żebrzącą, widziałem jak ją kopnął przechodzący kolonizator, widziałem wynędzniałe dziecko indiańskie, żebrzące na ulicy.

Spytałem „Marynarza Bywalca" gdzie są te hotele, w których biali, czarni, Indianie mieszkają wspólnie i są jednakowo traktowani, gdzie są te redakcje, w których pracują w charakterze redaktorów...

Ale w tej chwili, przypomniałem sobie, że „Marynarz Bywalec" opowiadał o tym wszystkim na falach „Głosu Ameryki" i już się nie dziwiłem, że jego gawęda o Gujanie nie zgadza się z tym, co w Gujanie się dzieje!

K. A.

*) *tylko dla białych.*

Jacek Bocheński

Wiosna

(17)

VII.



Chociaż Karolak zapowiedział, że się wypisze ze spółdzielni, przyjął jednak usługi POM-u i wpuścił traktorzystów na swoją działkę przyzagrodową. To samo uczynili jego krewni i wszyscy spółdzielcy. Dzień ten był dla Strużewiaków dniem niezwykłym. Wstrząsnął nimi głębiej niż pamiętny ranek jesienny, gdy po przyjęciu statutu spółdzielczego pierwszy raz przeorywano granice między gospodarstwami. Wtedy niejednemu zamierał dech w piersiach. Wydawało się, że traktory niszczą cały ludzki dorobek, równają z ziemią Ciećwierzy i Białkowskich, Murasów i Adamczyków. Bo traktory szły wtedy wbrew ludziom, jak powódź. Topielcami byli Strużewiacy, spółdzielczość wyszarpnęła ich z dawnego życia, jak wzburzona rzeka wyszarpuje i ponosi drzewa. A teraz inaczej. Wprawdzie znowu traktor worywał się w duszę, ale już nie najeżdżał na gardło, lecz w chłopskich myślach przebijał ścieżki i ustanawiał nowy porządek. Karolak sieje na działce Murasa! Rybak Ciećwierz bronuje działkę sekretarza organizacji partyjnej! Jeszcze była nieufność, jeszcze jeden patrzył drugiemu na ręce, czy aby nie będzie oszukaństwa, czy z równą rzetelnością pracujesz na swoim i na cudzym, lecz oto ludzi porwała siła, przemieszała rodziny, i zanim się spostrzegli, byli już uczestnikami dobrowolnie stworzonej wspólnoty, stali się tym, czym nigdy nie byli dotychczas w strużewskiej spółdzielni produkcyjnej. Zespół, zespół. Ustokrotniły się ich ręce, tymi stokrotnymi rękami urabiali własną sprawę, własną ziemię. Najgłupszy nawet widział w tym nowość. Najgłupszy nawet przekonywał się, że teraz wspólnota nie idzie walić ludzi z nóg, ale podeprzeć. W ciągu jednego dnia przewróciły się w Strużewie dawne prawa i obyczaje, których spółdzielnia nie umiała podważyć przez dwa lata. One ją podważały i gryzły. Jakby ktoś w ciągu jednego dnia pozamieniał oczy spółdzielcom, jakby wyjął z ludzi stare serca, a zawiesił między żebrami świeże i gorętsze. Otwarły się drzwi chałup: od rana wychodzili członkowie na drogę albo patrzyli zza płotów w stronę pałacowego podwórza. Dzieciaki pobiegły na wywiad: kto idzie do pracy? Wujek Adamczyk poszedł, dziadek Muras też poszedł, idą od Ciećwierzów i od Białkowskich, idą wszyscy. I wam, ojcze, czas w pole. Zaraz przyjadą na naszą działkę, tylko ich wyglądać.

Ruszyło! Wyrzuciło ludzi od pieców, od domowych obejść, chlewów i stodółek. Nowy przewodniczący, Jabłoński, otworzył stajnie i pchnął do pracy spółdzielcze konie. W ten dzień niezwykły, w pierwszy dzień sprawowania władzy przez nowy zarząd, miał powstać nowy ład na działkach przyzagrodowych, zostanie ukończona orka. Nazajutrz, gdy tylko słońce wychyliło się zza olszyny, a poranna mgła nie rozeszła się jeszcze, Strużewiacy pojechali z brygadą Żuka na grunty spółdzielcze. Polowi i księgowi nie mieli jeszcze nigdy tyle zajęcia. Po dwu latach nieróbstwa rozgorzała w Strużewie praca. Skąd się to bierze? Skąd idzie ten wiatr? Skąd w przyciężkich i powolnych z natury Strużewiakach tyle siły i robotności? Ej, sami dobrze nie wiedzą, co ich ciągnie. Nowość. Każdy tłumaczy tak i owak, a nikt nie trafi w sedno, bo tej nowości w Strużewie nigdy nie znano. Może jeden Jabłoński marzył o niej, ale inni nie potrafili nawet nazwać.

Zresztą myliłby się, kto by sądził, że Strużewiaków przejęła idea socjalizmu. Jeszcze jej nie rozumieją, jak należy. Po burzliwym zebraniu, które zrzuciło Karolaka i obrało przewodniczącym Jabłońskiego, różne bodźce skłoniły spółdzielców do pracy. Przede wszystkim ujęła ich za serce sprawiedliwość kierownika politycznego. Panowało dawniej wśród Strużewiaków przekonanie, że spółdzielczość to nie chłopski interes, ale tylko rządowy. Panowało także przekonanie, że POM obsługuje spółdzielnie dlatego, aby rząd miał korzyść, nie chłopi. Gdy jednak traktory rzucono na działki przyzagrodowe, zachwiało się to stare przekonanie, a wzrosło zaufanie do POM-u i rządu. Podniosły się śmielej głosy mówiące, że spółdzielczość to rzecz tak samo pożyteczna dla rządu jak dla chłopów.

Ale na tym nie koniec. Były przewodniczący, odkąd nastał, przechwalał się zawsze, że spółdzielnia stoi jego osobą. „Nie będzie Karolaka — powiadał — nie będzie spółdzielni". Po ostatnim zebraniu Karolak odgrażał się, że Komitet Powiatowy Partii wda się jeszcze w tę sprawę i przywróci go na dawne stanowisko. Opowiadano, że Karolak jeździł już do miasta powiatowego i był w Komitecie. Co stamtąd przywiózł, nie wiadomo. Chodził hardy, jak przed tym. Lecz spółdzielcy, którzy dawniej, gdy Karolak miał nad nimi władzę, unikali pracy, wiedzieli, że Karolak tylko czeka, aby Jabłoński połamał sobie zęby. A to byłaby nie tylko klęska Jabłońskiego, ale i wszystkich Strużewiaków. Bo może istotnie Komitet Powiatowy chciałby później przywrócić Karolaka. Gdyby Jabłoński miał poparcie nawet u tych, co nie byli przekonani do spółdzielczości, ale bali się powrotu Karolaka.

(c. d. n.)

Co czytać?

Ku prawdzie o latach wojny

Z perspektywy siedmiu lat od zakończenia wojny, przeszłość okupacyjna przedstawia się nam w coraz wyraźniejszych, zrozumialszych konturach. Dziś coraz jaśniej rozumiemy, co w „nocy" zapowiadało świt, co służyło zwycięstwu życia, którędy wiodła najprostsza droga do zwycięstwa człowieka nad zbrodnią, co rodziło się, a co było skazane na śmierć i zagładę.

Odznaczona I nagrodą Ministerstwa Kultury i Sztuki w roku 1951 powieść Edwarda Marca **„Słońce wschodzi"*)** jest wyrazem nowego spojrzenia na okupacyjną przeszłość wsi, spojrzenia tym cenniejszego, że popartego wspaniałą znajomością życia wsi okupacyjnej, głębokim znawstwem wewnętrznych konfliktów tego życia, wnikliwym rozumieniem człowieka, kształtowanego przez koszmar kapitalistycznej rzeczywistości wsi polskiej.

W podkrakowskich Błogocicach, wsi, którą można umieścić gdzieś w pobliżu dzisiejszej Nowej Huty, widzi Marzec cały splot konfliktów kapitalistycznych — kułacki, kulturalne i spółdzielcze, nędzę, zacofanie i chłopa, ucisk polsko - niemieckiego aparatu administracyjnego, polityczny nacisk podziemia. Najważniejszą zasługą Marca jest pokazanie tych konfliktów poprzez indywidualne losy bohaterów powieści, błogocickich kułaków i wydartowskich biedniaków (Wydartowem nazywał się biedniacki przysiółek Błogocic). A nie jest to zasługa błaha. W naszej literaturze jakże często zamiast ludzi przedstawia się prymitywne kukiełki.

Błogociccy kułacy — Kowalski, Zientara, Grzyb, wzbogacony średniak sołtys Benczyk, to kułacy z prawdziwego zdarzenia, tacy, jakich spotykamy w życiu. Marzec potrafi pokazać co kryje się pod ich zewnętrzną układnością, bogoojczyźnianym zakłamaniem, potrafił ukazać istotne pobudki ich działania. Gdy Zientara dowodził, że konszachty z gminą i spółdzielnią w sprawie kontyngentu są wyrazem patriotyzmu, wywody jego były ordynarnym kłamstwem, bo fikcyjne kwity były wystawiane tylko dzięki temu, że biedniacy niemal odstawiali kontyngent z nadwyżką wagowymi. Benczyk łajdactwo i zdradę chce maskować przynależnością do AK, to samo robią niemal wszyscy z gminy i spółdzielni od targownika Mizerskiego, bogacącego się na chłopskich łapówkach począwszy, na „wysiedlonym" Kramerze skończywszy.

W powieści Marca znakomicie został dobrany obraz ideowych i ekonomicznych powiązań akowskiego „wspólnego frontu", prowadzącego od kułactwa poprzez dwór i plebanię, spółdzielnię i gminę do gestapowskich bandytów.

Jasne, że prawdziwa, ludowa konspiracja mogła się narodzić tylko w wydartowskim przysiółku, tylko dla wydartowskich biedniaków wolność Polski i wolność społeczna, wolność od wyzysku—to była jedna i ta sama, wspólna, najistotniejsza sprawa, tylko dla nich koniec wojny łączył się z upadkiem faszyzmu, z końcem szreniawskiego dworu. Ignacy Domagała, wydartowski dwumorgowiec dawał się przed wojną gnębić Kowalskiemu, jego syn Pietrek już w latach trzydziestych znalazł wspólny język z robotnikami z KPP, w czasie wojny nie Pietrka było kusić apolityczną frazeologią, nie jemu kazać ci i najlepsi z wydartowskiej młodzieży znaleźli się w Gwardii Ludowej. Nawet kułacki synek Bomek Kowalski został dzielnym gwardzistą, choć Marzec nie pokusił się o nakreślenie jego drogi ideowej, nie pokazał jak stało się możliwe w jego wypadku przezwyciężenie klasowych obciążeń ideologicznych.

Obrazy akcji wydartowskich gwardzistów, wypady akowskich bojówkarzy przeciwko „bolszewickim pachołkom", pacyfikacje, wielkie i małe sprawy splatają się na całokształt obrazu okupacyjnej historii Błogocic. Marzec z typowych okupacyjnych sytuacji wydobywa cały uczuciowy ładunek lęków, trwóg radości i uniesień prostego człowieka. Trzeba jednak powiedzieć, że w opowieści Marca przy ogromnej wierności odtworzenia okupacyjnych wydarzeń, zatracają się historyczne perspektywy zdarzeń i ludzi, ginie gdzieś heroika walki, a zbyt blado uwidacznia się wielkość bohaterów ludowej partyzantki. Marzec zachował nadmierną dyskrecję w odmalowaniu wewnętrznego życia Pietrka Domagały, nie wiemy w ogóle, jak to mało wiemy, w jaki sposób ukształtował się jego światopogląd, jak Pietrek doszedł do pełnego rozumienia otaczającego go świata, co przeżywał w partyzantce, dlaczego wreszcie tak lekkomyślnie wzgardził przecież prawdziwą miłością Emilki Kowalskiej.

Jeśli to lęk Marca przed psychologizmem, to lęk to najzupełniej fałszywy. Bo przedstawić prawdziwe uczucia, świat myśli i dążeń ludzi pracy i walki, najlepszych przedstawicieli narodu, powinno być ambicją każdego pisarza Polski Ludowej, tego właśnie od pisarzy żądał tow. **Bierut** w swoim przemówieniu na otwarciu radiostacji wrocławskiej. Tylko powieść, która by pokazała bohaterów walki tamtych lat w całej ich wielkości znajdzie pełne zrozumienie u dzisiejszych bohaterów pracy, bo walka i praca składają się na treść życia budującego socjalizm narodu, bo Polska, którą dzisiaj budujemy, to ta sama Polska, o którą wczoraj walczono.

HENRYK BEREZA

*) E. Marzec „Słońce wschodzi" Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1951 r.

Romuald Banasiak

St. Instruktor Wydz. Prop. i Agit. ZG ZMP

„Organizacja bez szkolenia to jak maszyna bez oliwy"

W końcu lutego odbyła się w Warszawie narada najlepszych propagandystów zetempowskich z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad całego kraju.

Już na VIII Plenum ZG ZMP wysunięte zostało hasło: „propagandysta na czołowe i zaszczytne miejsce w ZMP". A na naradę towarzysze propagandyści przynieśli wiele cennych doświadczeń tej zaszczytnej pracy.

Dokładne przygotowanie zajęcia — podstawą dobrych wyników

Specjalnie cenna była wypowiedź tow. Gaszel z pow. Myślenice, która dokładnie omówiła metodę przygotowania się do prowadzenia zajęcia.

Robi więc ona dokładny konspekt pogadanki, opierając się przy tym na materiałach pomocniczych — artykułach z prasy codziennej i tygodników. Poza tym przygotowuje fragmenty z książek, związane z tematem zajęcia.

Wygłaszając pogadankę, tow. Gaszel czyta lub deklamuje **wiersze** ilustrujące przerabiany temat. Zajęcie zespołu poprzedzone jest **prasówką**. Przed zajęciem zaś **każdy członek zespołu ma jakieś zadanie: uczy się wiersza, piosenki lub przygotowuje się do przeczytania wyjątków z książki.** W ten sposób w zajęciach biorą udział wszyscy uczestnicy.

„Uważam — mówiła tow. Gaszel — że pozostawić organizację bez szkolenia, to tak, jak maszynę bez oliwy".

Członkowie zespołu tow. Gaszel, przygotowani ideologicznie na szkoleniu, pomagają **Partii w sprawnym przeprowadzeniu skupu zboża**, tłumaczyli potrzebę, zasady i korzyści płynące dla chłopów z kontraktacji trzody chlewnej. Pomagali również Partii w wyjaśnianiu **wszystkim mieszkańcom gromady projektu Konstytucji.** Jeśli zabrakło im argumentacji w wyjaśnianiu tych spraw — zwracali się do Komitetu Gminnego Partii, a po głębokim zaznajomieniu się ze sprawą, **szli z powrotem do tych samych domów, aby rzeczową propagandę doprowadzić do końca.**

Życiorys — to też „materiał pomocniczy"...

Tow. Józef Pytel z pow. Grodków wprowadził na zajęcia zespołu szkoleniowego **czytanie książek** Wasilewskiej i Orkana, mówiących **o życiu chłopów w dawnej obszarniczej Polsce.** Na zajęcia te chętnie przychodzą starsi, którzy po wysłuchaniu fragmentu książki opowiadają młodzieży o stosunkach panujących przed wojną w ich gromadzie. A np. **dyskusję o projekcie Konstytucji rozpoczął tow. Pytel od opowiedzenia swego życiorysu.**

Jest on synem biednego chłopa. Ojciec jego nie mógł wyżywić w obszarniczej Polsce rodziny, musiał emigrować do Francji, gdzie pracował w kopalni. Wyczerpany tułaczką i ciężką pracą na obczyźnie, zmarł w roku 1940, pozostawiając rodzinę na utrzymaniu syna. Tow. Józef Pytel w 1946 roku powrócił do Polski, ale już nie do tej, która jego ojca wygnała na tułaczkę. Przyjęła go Polska Ludowa, skierowała do szkoły i wyszkoliła na nauczyciela. W tej Polsce jego brat został oficerem Odrodzonego Wojska.

Na zajęcia szkoleniowe, poświęcone sprawie Konstytucji, **przybyli także i starsi**, dyskutowali razem z młodzieżą, słuchali jak młodzież śpiewa piosenki i deklamuje wiersze. Wiedy właśnie postanowiono **utworzyć stały punkt dyskusyjny** w gromadzkiej świetlicy.

Traktorzysta i budowniczowie Nowej Huty

Dobrze też prowadzi zajęcia **tow. Szymankiewicz ze wsi Wysocko-Wielkie (woj. poznańskie).** Na każde zajęcie zaprasza on towarzyszy dokładnie znających przerabiany temat. Np. podczas przerabiania tematu „Budujemy wieś postępu i techniki" zaprosił **traktorzystę z POM-u**, który opowiedział jak orze traktorem, na czym polega praca silnika traktoru, ile zużywa on paliwa, oraz o roli POM-ów i SOM-ów w przebudowie wsi.

Kiedy omawiano budowę przemysłu, zaprosił on **kolegów, którzy byli w brygadzie SP i budowali Nową Hutę.** Koledzy ci opowiedzieli o rozkwicie nowego miasta, o radzieckich maszynach, o współzawodnictwie pracy i o jego wynikach. Mówili o życiu i przyszłości nowohutnickiej młodzieży.

W pracy naszych zespołów winno znaleźć się miejsce na kulturalne rozrywki dla młodzieży — na śpiew, piosenki, deklamacje, wiersze, wieczorki taneczne i dyskusje nad filmami. Tak pracuje zespół szkoleniowy w Wysocku. Zorganizował **on zespół artystyczny**, który występuje po zajęciach. Raz w tygodniu przed zajęciem zespołu młodzież jedzie do kina. Każdy z ZMP-owców **kolejno przygotowuje konie, którymi wiezie kolegów na film.** Nad treścią każdego filmu odbywają się wspólne **dyskusje.**

Uczymy się tańczyć, śpiewać i recytować

Jest wiele zespołów, które zorganizowały **naukę tańca, śpiewu i recytacji.** O takiej pracy w zespole mówił na naradzie **tow. Ignacy Kempa ze spółdzielni produkcyjnej Krzyżowniki.** Wszystko co robi koło: temat gazetki ściennej, temat wiersza czy piosenki, której uczą się jego członkowie — zbliżone jest do treści przerabianej przez zespół pogadanki.

Mamy w naszych zespołach przeważnie młodzież, która wyrasta i dojrzewa w warunkach nowego ustroju, która o przeszłości, o ustroju krzywdy i poniżenia nie tylko z opowiadań i książek. Dlatego zajęcia w naszych zespołach muszą być tak prowadzone, aby każdy z uczestników **zrozumiał głębię rewolucyjnych przemian, w wyniku których Polska stała się Ludową, żeby uświadomił sobie, że żyje w Polsce, która jest inną od dawnej.**

Pomoc towarzyszy z Komitetu Gminnego

Dzięki stałej pomocy ze strony KG i Podst. Organizacji Partyjnej zespół szkoleniowy w Krzyżownikach pracuje bardzo dobrze. Towarzysze z Komitetu Gminnego przychodzą często na zajęcia zespołu, tłumaczą niezrozumiałe dla młodzieży sprawy, wkładają w pracę zespołu całe swe długoletnie doświadczenie. Wychowują młodzież tak, aby przez nich rozpoczętą sprawę przebudowy wsi doprowadziła do końca.

Zastanówmy się — dzięki czemu np. tow. tow. Czermonowicz i Gaszel dobrze prowadzą prace w swych zespołach. Na to odpowiedzieli oni sami. — Dlatego, że **uczęszczają na szkolenie partyjne II stopnia, że po szkoleniu dyskutują z wykładowcami, dowiadują się z jakich korzystali materiałów pomocniczych, radzą się towarzyszy z Partii co do metody prowadzenia zajęć.**

Komitet Gminny stale interesuje się szkoleniem w ZMP — mówił na naradzie tow. Czermonowicz. — **Sekretarz gminny, chociaż jest bardzo zajęty, zawsze znajdzie chwilę czasu aby sprawdzić, jak jestem przygotowany do prowadzenia szkolenia.** Często również przychodzi na zajęcia.

Pracą propagandystów trzeba kierować

Ale pracą propagandystów trzeba kierować, kierować systematycznie poprzez organizowanie seminariów. **Dlatego też nie ma usprawiedliwienia dla ZW ZMP w Gdańsku, który w 8 Zarządach Powiatowych nie przeprowadził jeszcze ani jednego seminarium dla propagandystów. Brak systematyczności w pracy z propagandystami i kierowania ich pracą, brak jednolitego planu — to zasadnicza wada pracy szkoleniowej, którą szczególnie jaskrawo widzimy w ZP ZMP Chojnice, Kozienice, Kutno i Tuchola.** Tym Zarządom Powiatowym i wszystkim instancjom, które nie doceniają pracy z propagandystami oraz pracy szkoleniowej na swym terenie, **przypominamy słowa tow. Gaszel: „pozostawić organizację bez szkolenia to tak jak maszynę bez oliwy". A jak wiadomo — maszyna pracująca bez oliwy szybko się ściera...**

*

Obecnie, w dniach ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji każdy zespół szkoleniowy winien stać się **zespołem agitatorskim.** Winien stać się szturmową grupą młodzieży, zapoznając całą młodzież z Wielką Kartą osiągnięć ludu polskiego.

Propagandyści i uczestnicy szkolenia winni w tych dniach być **agitatorami projektu Konstytucji.** Winni zapoznać z projektem Konstytucji, z naszymi osiągnięciami i zadaniami, każdego młodego chłopca czy dziewczynę, których przyszłość jest nierozerwalnie związana z Polską Rzeczpospolitą Ludową

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Pragniemy Ci, Towarzyszu Prezydencie, wyrazić wdzięczność za troskliwą opiekę nad górnikami



„...Osiągnięcie założonego wzrostu węgla nie będzie łatwym zadaniem. Podobnie jak w roku 1951, ale jeszcze bardziej skutecznie, będzie musiała być stoczona walka o równomierność produkcji, o realizację metod cyklicznej pracy na ścianach wydobywczych, o likwidację przestojów maszyn i urządzeń, o pełne wykorzystanie nowoczesnego sprzętu, dostarczonego górnictwu".

(Z art. Eugeniusza Szyra, Nowe Drogi — 6. 1951 r.).

Górnicy rozumieją i doceniają wagę zadań, które stoją przed nimi w trzecim roku Planu Sześcioletniego. Świadczy o tym wzrost współzawodnictwa, świadczą o tym masowo podejmowane obecnie zobowiązania produkcyjne. Mocna i twórcza jest miłość górników do Towarzysza Bieruta, mocna, bojowa tradycja łączy górników z międzynarodowym ruchem robotniczym, dlatego też co dzień napływają z kopalń meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin naszego Prezydenta i Święta 1 Maja.

Uczucia swoje górnicy przekuwają w czyn. W ponadplanowo wydobyte tony węgla — tak bardzo potrzebne dla naszego rosnącego przemysłu.

Górnicy kopalni **„Katowice"** zobowiązali się wykonać plan produkcyjny w kwietniu **w 103 proc.** M. innymi brygadzista ścianowy, przodownik pracy tow. **Jan Jankowski** zobowiązał się ze swoją brygadą wykonać **195 proc. normy.**

Wielu górników kop. „Katowice" napisało listy do Towarzysza Bieruta, w których wyraża swoją miłość i przywiązanie do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej. Np. rębacz przodowy **Alojzy Bujek,** który zobowiązał się podnieść wydajność pracy ze 150 do 170 proc. normy, pisze o swoim życiu:

„Dawniej, za czasów sanacyjnych po pracy w kopalni chodziliśmy na biedaszyby i hałdy zbierać węgiel, bo mój zarobek nie wystarczał na utrzymanie 10-osobowej rodziny. Dziś jestem spokojny o przyszłość moich dzieci, którym nie grozi nędza i bezrobocie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której przewodniczysz, Towarzyszu Prezydencie, jest dla mnie, jak dla całego narodu, kierownikiem w walce o szczęście, pokój i Plan 6-letni".

ZMP-owiec **Józef Gauzer** zobowiązał się podnieść wydajność ze **155 do 170 proc.**

— *Pragnę swym wzmożonym wysiłkiem wyrazić podziękowanie Naszemu Prezydentowi za troskliwą opiekę nad górnikami, za przewodzenie nam w walce o pokój* — powiedział Gauzer na masówce.

Przodowy rębacz **Józef Olek** pisze w liście do Prezydenta:

„Postanawiam podnieść swoje wydobycie ze 149 do 170 proc. Przed wojną nieraz nie miałem pracy. Dziś mam zagwarantowane prawo do pracy, sprawiedliwy zarobek. Wiem, że pod Twoim przewodem, Towarzyszu Prezydencie, zrealizujemy nasze wielkie plany, obronimy pokój".

„Prowadź nas do zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni. Pod Twoim kierownictwem zbudujemy w naszym kraju socjalizm" — pisze rębacz Ludwik **Gołka.**

K. TRUCHAN

*

11 ZMP-owców kop. **„Wanda-Lech"** podjęło zobowiązania, które przyniosą **25.760 zł oszczędności.** Ładowacz **Bernard Wanot** zobowiązał się podnieść wydajność z **220 do 255 proc. normy. Ryszard Makieła** postanowił wykonywać zamiast **150 — 180 proc.**, a **Ludwik Brozek** zamiast **180 — 200** proc. normy.

Ogółem zobowiązania załogi kopalni „Wanda - Lech" dadzą ponad **600 tys. zł oszczędności.**

J. BIŃKOWSKI

*

Również młodzi górnicy kopalni **„Eminencja"** podjęli liczne zobowiązania produkcyjne. **Tadeusz Niedzielski** podniesie wydajność ze **120 do 130 proc. normy. Rudolf Wiśniewski** postanowił osiągnąć **125 proc. normy.** 94 absolwentów SPPW zobowiązało się podnieść wydajność o 2—4 proc.

I. GURANOWSKA

Aby ZMP-owcy w Żółwiej Błoci skutecznie pomagali Komitetowi Założycielskiemu

Jest wczesny zimowy wieczór. Na dworze przejmujące zimno — pada mokry śnieg, wieje zimny północny wiatr. W izbie sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. **Józefa Brzozowskiego w Żółwiej Błoci pow. Nowogard**, jest ciepło i przytulnie. Wesoło trzaska ogień w dużym kaflowym piecu, wisząca u sufitu żarówka elektryczna rzuca światło na siedzących wokół stołu kilku chłopów — **Firkę, Różyńskiego, Górskiego** i innych.

Siedzący w izbie Brzozowskiego chłopi, to członkowie Komitetu Założycielskiego w **Żółwiej Błoci.** Zeszli się dzisiaj, by wspólnie zastanowić się nad swoją dotychczasową pracą, pomyśleć o wnioskach na przyszłość.

Nic dziwnego, że Komitet Założycielski ożywił swoją działalność. **Obecnie, gdy istniejące już spółdzielnie produkcyjne dokonały podziału rocznego dochodu, gdy indywidualnie gospodarujący chłopi, na przykładach sąsiednich spółdzielni produkcyjnych naocznie przekonać się mogą o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną, przed Komitetami Założycielskimi stoi zadanie wzmożonej pracy wyjaśniającej, skupienie wokół siebie jak największej ilości mało i średnio-rolnych chłopów do założenia spółdzielni produkcyjnej.**

— Dwa lata już jak istnieje nasz Komitet — ciągnął **Brzozowski,** podsuwając **Firkowi** paczkę z „Mocnymi" — ale wyników pracy jakoś nie widać... jak było nasz sześciu, tak i sześciu pozostało...

Jeden przez drugiego członkowie Komitetu zaczęli wysuwać wnioski dotyczące ich ubiegłej pracy i błędów. Co do jednego — wszyscy byli zgodni. **Oto Komitet jakoś nie umiał się dogadać z chłopami, zaniedbał stałej, systematycznej agitacji wśród tych, którzy najbardziej ciążą ku spółdzielni...**

— Macie rację Brzozowski — kończył mówić **Różyński** — z tym przekonywaniem to u nas nie szło... Weźcie choćby taką rzecz — mamy niedaleko od naszej wsi spółdzielnię produkcyjną w **Maciejowie...** Od trzech lat istnieje tam spółdzielnia, od trzech lat zbierają lepsze plony niż nasi chłopi... Dniówka obrachunkowa jak słychać wyniosła 25 złotych... A czy my — członkowie Komitetu rozmawiając z naszymi sąsiadami mówiliśmy kiedy o tej ich gospodarce w Maciejowie, zaprowadziliśmy tam kogoś, żeby się przyjrzał bliżej?... Zrobiliśmy wspólne zebranie?

Racja — dodał **Górski** — nie zawsze stawialiśmy w swojej pracy na pierwszym miejscu to, żeby być przez ludzi zrozumianym... Rozdaliśmy niby we wsi statuty spółdzielni produkcyjnej... Wydawałoby się, że wystarczy... A okazuje się, że niezupełnie. Rozmawiam wczoraj na przykład z **Sobolewskim.** Chłop biedny — konia i krowę tylko ma, interesuje się spółdzielnią i z pewnością przystąpiłby chętnie, gdyby z nim lepiej popracować... Ale okazuje się w rozmowie, że **Sobolewski** nie bardzo rozumie ten punkt w statucie, który mówi, że każdy przystępujący do spółdzielni przekazuje do niej, jako swój wkład inwentarzowy, posiadane przez siebie konie, wozy, pługi, itp. — To wszystko oddam — powiada do mnie — a co mnie zostanie?

Dopiero pogadałem z nim dłużej — postarałem się wyjaśnić na czym polega praca w spółdzielni, od czego zależą dochody członka spółdzielni, wspomniałem i ten punkt statutu, który mówi, że dla uczciwie pracujących członków, Spółdzielnia przychodzi z pomocą przy zakupie krowy i inwentarza przyzagrodowego — zrozumiał.

Podobnie było z **Ćwirkiem — dorzucił Brzozowski.** — Jak to jest — pytał się mnie niedawno — to ja oddam konia do spółdzielni, a jak będę chciał gdzieś wyjechać, to czym wyjadę? Ćwirko jak widać nie przeczytał albo nie zrozumiał tego punktu Statutu, który mówi, że członek spółdzielni może korzystać z koni i wozów dla swoich osobistych potrzeb, według zasad ustalonych na ogólnym zebraniu...

Długo jeszcze w nocy dyskutowali towarzysze z Komitetu Założycielskiego nad tym, coby też w swojej dotychczasowej pracy zmienić i ulepszyć. Doszli do wniosku, że w swojej pracy wyjaśniającej zbyt mało opierali się na bliskich, przekonywujących przykładach, nie potrafili dostrzec, nurtujących swoich sąsiadów wątpliwości i uprzedzeń i w czas im przeciwdziałać. Braki te postanowili jak najrychlej usunąć.

*

Szkoda tylko, że nie wspomnieli o **wciągnięciu do współpracy ZMP-owców, którzy mogą i powinni stanowić skuteczną pomoc w pracy Komitetów Założycielskich.**

Okazuje się jednak, że koło ZMP w Żółwiej Błoci nie dorosło do tego wielkiego zadania. Pozbawione opieki Zarządu Gminnego i Powiatowego, skąd rzadko kiedy przyjeżdża ktoś, by zainteresować się życiem i pracą młodzieży w Żółwiej Błoci, wiedzie bardzo anemiczny żywot.

Koła ZMP we wsiach, gdzie pracują Komitety Założycielskie, muszą pozostawać pod szczególnie troskliwą opieką Zarządów Gminnych i Powiatowych, które powinny dokładać wszelkich starań, by koła te skutecznie pomagały organizacjom partyjnym w zdobywaniu dla sprawy spółdzielczości produkcyjnej jak największej ilości uczciwych, pracujących chłopów.

Zarząd Gminny w Dzinkowie jak i Zarząd Powiatowy w **Nowogardzie** powinny zrozumieć jak wielkie obowiązki spoczywają na nich i lepiej niż dotychczas wnikać w pracę koła ZMP w Żółwiej Błoci i innych wsiach, gdzie trwają prace nad założeniem spółdzielni produkcyjnej.

Władysław BUBIEŃ

Piszemy listy do naszych przyjaciół zagranicą...

W związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży, który obchodzony będzie w dniach 21 — 28 marca przez młodzież całego świata pod znakiem wzmożenia walki o pokój i prawa młodzieży, prosimy wszystkich kolegów, którzy z tej okazji pragną wysyłać pozdrowienia do młodzieży zagranicznej, by przysyłali je do **Wydziału Zagranicznego ZG ZMP, Warszawa, ul. Mokotowska 3.**

Koledzy, którzy nie mają adresów, a pragną nawiązać korespondencję z młodzieżą zagraniczną, również mogą przesyłać do Wydziału Zagranicznego listy, które zostaną wysłane do poszczególnych krajów. Listy należy przysyłać do Wydziału Zagranicznego ZG ZMP w miarę możliwości **przed 21 marca,** by mogły być wysłane w terminie do adresatów.

Wydział Zagraniczny ZG ZMP

Co daje chłopom fundusz siewny

Przed rolnictwem stoi zadanie obsiania pól, które z powodu posuchy nie mogły być obsiane jesienią ub. r. i dalszego podniesienia wydajności z ha.

Dlatego też, aby racjonalnie wykorzystać posiadane zapasy nasion roślin jarych i właściwie je rozdysponować, stworzony został w rb. **specjalny fundusz siewny.** Materiał siewny tego funduszu otrzymają chłopi oraz spółdzielnie produkcyjne bądź w drodze wymiany, bądź jako pożyczkę siewną w naturze lub też za gotówkę.

W drodze wymiany będą dostarczane nasiona pszenicy, jęczmienia, owsa i żyta jarego. **Prawo do wymiany mają gospodarstwa, w których osłabione na skutek posuchy zasiewy ozimin uległy w okresie zimy poważnym uszkodzeniom i wymagają przesiewów, gospodarstwa, które w wyniku suszy r. ub. nie wykonały w pełni zasiewów ozimych oraz ci rolnicy, którzy zagospodarowują odłogi.** Ziarno siewne mogą wymieniać również ci mało i średniorolni, którzy nie mają własnego, doborowego materiału siewnego. Wymiana odbywa się według relacji — **100 kg zboża konsumpcyjnego za 100 kg zboża jednolitoodmianowego.** Różnice cen materiału siewnego i zboża konsumpcyjnego chłopi wyrównują gotówką.

Jako pożyczki siewne w naturze będą rozprowadzane nasiona pszenicy, jęczmienia i owsa oraz mieszanki strączkowe, peluszka, łubin gorzki, gryka i proso. **Z pożyczek w naturze mogą korzystać zespoły zagospodarowania odłogów, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi indywidualni, obejmujący w bezpłatne użytkowanie odłogi, gospodarze dotknięci w r. 1951 klęskami żywiołowymi, właściciele gospodarstw, którzy na skutek złych warunków atmosferycznych nie dokonali w pełni zasiewów ozimych, lub którzy mają wyjątkowo zły stan zasiewów ozimych i muszą dokonać przesiewów.** Z pożyczek siewnych w naturze korzystać mogą również gospodarstwa żołnierzy kadrowych i ich rodzin, gospodarstwa nowozasiedlone oraz mało i średniorolni chłopi, nie posiadający własnego materiału do siewu i wymiany.

Przy pożyczce siewnej w naturze odbiorca podpisuje skrypt dłużny, który zobowiązuje go do zwrócenia zboża konsumpcyjnego w tym samym gatunku, standarcie oraz ilości, w terminie ustalonym dla obowiązkowych dostaw zbóż.

Jeżeli pożyczka siewna została udzielona w materiale kwalifikowanym, przy odbiorze materiału siewnego odbiorca opłaca różnicę wynikającą z relacji cen materiału kwalifikowanego do konsumpcyjnego.

Do sprzedaży gotówkowej przeznaczone są sadzeniaki ziemniaczane oraz nasiona seradeli, łubinu pastewnego, kukurydzy, gorczycy oraz w razie zapotrzebowania nasiona rzepaku jarego.

Chłopi, którzy chcą skorzystać z pomocy specjalnego funduszu siewnego, powinni składać wnioski do prezydium gminnej Rady Narodowej. Spółdzielnie produkcyjne składają podobne wnioski do prezydiów Powiatowych Rad Narodowych.

Radio

na dzień 19 marca 1952 r.

Program II — na fali 367 m. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Muzyka ludowa, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego,** 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Melodie operetkowe, 10.20 Rosyjska muzyka kameralna, 10.55 **„Wiaduch"—fragm. pow. „Król Chłopów" J. I. Kraszewskiego.** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę. 13.15 **Informacje, 13.30 Wszechnica Radiowa,** 13.45 Aud. dla kl. V i VII, 14.10 Piosenki w wyk. Sekstetu Wokalnego p. k. E. Lubiatowskiego, 14.30 **„Śladami czołgów"** — odc. pow. B. Hamery, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 **Dziennik warszawski,** 16.35 Utwory fortepianowe w wyk. artystów radzieckich, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Koncert solistów, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Muzyka dla wszystkich, 18.30 **Wszechnica Radiowa,** 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Francuska muzyka operowa, 20.40 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe, 21.30 **Mówimy o projekcie Konstytucji,** 21.50 „Nędznicy" — słuch. w/g pow. W. Hugo w oprac. Z. Zawadzkiej, 22.35 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert symfoniczny.

STANISŁAW LEM

(66)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Czandrasekar zaczął przekładać leżące przed nim filmy i papiery, aż znalazł zdjęcie dwugarbnej krzywej, tej samej, którą zobaczyłem kilka godzin przedtem na ekranie Maraxa. Patrząc na nie mówił:

— U podstawy Białej Kuli musi się znajdować przyspieszacz próżniowy, w którym atomy zostają rozpędzone prawie do szybkości światła. Zgodnie z transmutacją Einsteina, wytwarzają się olbrzymie masy i one właśnie są źródłem pola grawitacyjnego. Do tego potrzebne są ilości energii, idące w miliardy kilowatów. Dopływa ona do Białej Kuli przez jedenaście rur, z których każda ma swój własny rytm prądów. Wspominam o tym, żeby podkreślić, że bez Maraxa nie dalibyśmy sobie rady z analizą drgań. Wiemy teraz, że jeden cykl działalności Białej Kuli trwa 296 godzin i składa się z dwu zasadniczych faz. W pierwszej, dodatniej, wytworzona grawitacja dodaje się do siły przyciągania planety. W drugiej fazie, ujemnej, grawitacja Kuli znosi ciążenie Wenery. Jak widzicie, każda faza składa się z szeregu mniejszych zębów... my przybyliśmy w czasie, kiedy natężenie pola było dodatnie, ale osłabło już znacznie, a tarapaty, w jakieśmy wpadli, spowodował ten oto malutki uskok krzywej...

Pochyliliśmy się nad stołem, patrząc w miejsce wskazane przez matematyka, który mówił dalej:

— Gorzej byłoby, gdybyśmy wylądowali w okresie fazy ujemnej... człowiek, zbliżając się do Kuli, przestałby być przyciągany przez planetę, mógłby unieść się jak balon w górę i poszybować w przestrzeń międzygwiezdną.. no, ale mniejsza z tym. To wszystko wciąż jeszcze obraca się wokół tego, jak maszyna działa — według słów kolegi Lao. Najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, co może oznaczać ten zawiły cykl grawitacyjny, trwający 896 godzin, po czym wszystkie skoki i wahania potencjału powtarzają się niezmiennie od początku? Jakie może być przeznaczenie, jaki sens tak potężnych wyładowań energii?

Matematyk zatrzymał się. Uderzając po każdym słowie palcem w stół, powiedział:

— Same w sobie, zjawiska, wywoływane przez Białą Kulę, nie mogą przeląc czy zadziwić nas, badaczy i uczonych. Dziwi nas natomiast i przeraża coś innego: to, że one nie mają żadnego sensu i w ogóle niczemu nie służą!

Czułem, jak lodowacieje mi serce.

— Jak... jak pan to rozumie, panie profesorze? — spytałem, zniżając mimo woli głos.

— Tak jak powiedziałem. Nie mogę do tego dodać ani słowa.

— Ależ zaraz, pozwól pan — nie pojmuję — więc stworzenie takiego bieguna grawitacyjnego nie ma, według pana, żadnego sensu? Może my, na Ziemi, nie budowaliśmy ich, ale...

— To nieporozumienie — zauważył fizyk. — Znamy powód, dla którego można stworzyć biegun grawitacyjny. Mam na myśli wyrzucanie pocisków międzyplanetarnych.

— A więc Biała Kula...?

— Pozwól mi pan skończyć. My na Ziemi stosujemy rakiety napędzane energią atomową. Jest możliwe, że mieszkańcy Wenus, po katastrofie, jaka spotkała ich pocisk wysłany na Ziemię, woleli użyć innej metody: postanowili zwalczać grawitację właśnie przy pomocy grawitacji.

— W jaki sposób?

— Wyjaśnienia zaprowadziły nas zbyt daleko. Dość, że chodziło o coś, co można nazwać „wywierceniem dziury" w polu ciążenia, jakie otacza planetę. Wiecie, że nabój elektryczny można zobojętnić drugim nabojem o przeciwnym znaku?

— Oczywiście.



— A więc, oni usuwają lokalnie siłę przyciągania planety przy pomocy sztucznie wytworzonej grawitacji, zwróconej w przeciwnym kierunku! Dzięki temu minimalna siła napędowa starczy do wystartowania w podróż międzyplanetarną.

— No widzi pan... — rzekł Oswaticz, a ja dodałem.

— A więc Biała Kula miała cel i to zupełnie jednoznaczny, dlaczegoż więc profesor Czandrasekar mówił, że...

— Może i kiedyś miała cel — powiedział matematyk, niezmiernie dobitnie akcentując wypowiadane słowa, lecz teraz go już nie ma.

— Ależ dlaczego, na miły Bóg!

— Mogę zrozumieć automat, który przestawia zwrotnice i porusza semafory przed nadchodzącymi pociągami — rzekł Czandrasekar, uważnie patrząc na mnie ciemnymi oczami — ale nie rozumiem automatu, który otwiera drogę przed n i k i m i n i c z y m...

— Co...? jak to rozumieć?

— Najprościej. Kula co jakiś czas stwarza pole grawitacyjne, które niweczy przyciąganie planety... i nic więcej. Nie służy to niczemu. Zupełnie niczemu. Nie ma żadnych pocisków międzyplanetarnych, ani najmniejszego śladu, który by wskazywał, że ktoś zamierza je wysłać... Jest po prostu potężna wyrzutnia, która co jakiś czas z potwornym nakładem energii otwiera przestrzeń i nie wyrzuca... nic!

— To nie jest takie proste — powiedział Oswaticz. Ze zmarszczonym czołem i ustami zaciętymi w ostrą linię wpatrywał się niewidzącymi oczami w przestrzeń.

— To nie jest proste. Zgoda — powiedział Czandrasekar z lekkim westchnieniem.

— Zastanawiałem się nad rozmaitymi możliwościami. A może wy coś tym powiecie?

— Możliwe, że pocisk albo pociski zostały już wysłane... i teraz Biała Kula pracuje, czekając na ich powrót — zauważył Oswaticz. — Może łatwiej jest utrzymywać ją w ciągłej akcji, aniżeli uruchamiać tylko wtedy, gdy rzeczywiście odlatuje czy przylatuje jakiś statek...

Czandrasekar skinął głową.

(d.c.n.)

Tylko wasze nieustanne wysiłki mogą przeszkodzić masowym egzekucjom

— pisze Belojannis z więzienia

Belojannis i inni skazani przez monarcho - faszystów na śmierć patrioci greccy przesłali do redakcji dziennika „L'Humanite" następujący list, zaadresowany do wszystkich ich obrońców na całym świecie.

„Do tych wszystkich, którzy walczą o wyrwanie nas z rąk oprawców!

Drodzy przyjaciele! Nigdy nie zapomnimy tego, co dla nas robicie. Wasze szlachetne wysiłki, aby uratować nas przed śmiercią będą stanowić jedną z najpiękniejszych kart w historii walki o lepsze jutro, o świat, w którym nie będzie strachu przed wojną i głodem.

Niebezpieczeństwo jakie nam grozi jest większe niż kiedykolwiek. Tylko wasze nieustanne wysiłki mogą przeszkodzić wznowieniu masowych egzekucji w Grecji.

Z cel śmierci, skąd wyprowadzają skazanych przesyłam wam wyrazy gorącej wdzięczności.

11 marca 1952 r. Więzienie Kalithea".

SPORT

Narada tenisistów NRD i Polski

W poniedziałek w GKKF odbyła się narada tenisistów NRD i Polski, na której podzielono się uwagami i doświadczeniami z rozegranych zawodów między obu drużynami. Trenerzy HAUFE (NRD) i BEŁDOWSKI omówili poszczególne gry oraz dali charakterystyki graczy, ich zalet i wad.

W ożywionej dyskusji zabierali głos wszyscy uczestnicy meczu. Charakterystyczna była wypowiedź mistrza NRD STURMA. Stwierdził on, że zarówno LICIS jak i przede wszystkim RADZIO, których widział w ubiegłym roku na festiwalu w Berlinie — poczynili olbrzymie postępy. Sturm podkreślił, że jego zdaniem, Radzio mimo młodego wieku jest już tenisistą wszechstronnym i dojrzałym.

Z zawodów narciarskich o Puchar Karkonoszy

W drugim dniu zawodów narciarskich o PUCHAR KARKONOSZY odbyły się biegi na 10 km kobiet i 18 km mężczyzn.

W biegu kobiet zwyciężyła GĄSIENICA - DANIEL (Gwardia Zakopane) w czasie 53:23 min. przed STEPKÓWNĄ (Gwardia Zakopane) 55:08 i BULŻANKĄ (CWKS) 57:56.

W biegu na 18 km startowało 116 zawodników, ukończyło bieg 74.

Zwyciężył: BUKOWSKI (Gwardia Zakopane) w czasie 1:21:10 godz. przed STUPKĄ (AZS Zakopane) 1:23:25 i HOLEKSĄ (LZS Wisła) 1:24:26.

Wyniki kombinacji norweskiej: 1) RASZKA (CWKS) — 425,5 pkt., 2) KULA (CWKS) — 411,6, 3) KACZMARCZYK (AZS) — 409,6.

Po drugim dniu zawodów prowadzi CWKS ZAKOPANE — 744 pkt. przed GWARDIĄ ZAKOPANE — 407 i AZS ZAKOPANE — 333 pkt.

Polscy sędziowie ringowi wezmą udział w turnieju olimpijskim w Helsinkach

Obradujący w Londynie kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej zatwierdził 20 sędziów ringowych na turniej olimpijski w Helsinkach.

Wśród wyznaczonych arbitrów znajduje się trzech Polaków: ŁAUKEDREY, NEUDING I KOWALSKI.

Ukarać siewców dżumy i cholery

Na całym świecie wzrasta fala gniewu przeciw amerykańskim zbrodniarzom

Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Liu Nin-i w imieniu Biura Łączności ŚFZZ dla krajów Azji i Oceanii złożył oświadczenie w związku z barbarzyńskimi zbrodniami agresorów amerykańskich, którzy rozpętali wojnę bakteriologiczną.

Liu Nin-i oświadczył m. in. Już w 1943 r. rząd amerykański asygnował ogromne sumy na to zbrodnicze dzieło, zbudował on laboratoria i fabryki doświadczalne w Camp Detrick w stanie Maryland. Następnie stworzył on ośrodki doświadczalne broni bakteriologicznej w stanie Mississippi, Utah i Indiana.

Od zakończenia drugiej wojny światowej produkcja broni bakteriologicznej w Ameryce nieustannie powiększa się.

Niedawno czasopismo amerykańskie „Life" chełpiło się cynicznie, że wojskowo - biologiczny wydział korpusu chemicznego armii amerykańskiej przygotował 16 rodzajów broni bakteriologicznej, która może być wykorzystana w celu masowej zagłady ludzi. Były minister obrony **Johnson** w szeregu przemówień otwarcie wzywających do wojny, żądał stosowania wszelkich rodzajów broni, w tej liczbie atomowej i bakteriologicznej.

W marcu 1951 r. do Wonsann przybyła potajemnie łódź amerykańska Nr 1901 pod dowództwem naczelnika „wydziału ochrony zdrowia" sztabu amerykańskiej armii agresywnej — **Sumsa.** Na łodzi tej przeprowadzono doświadczenia z bronią bakteriologiczną nad wziętymi do niewoli jeńcami chińskimi, po czym łódź odpłynęła na wyspę Kożedo, gdzie uwięzionych było wielu jeńców koreańskich. Na wyspie Kożedo znów przeprowadzono doświadczenia na jeńcach wojennych.

Jeszcze w zimie 1950 r. amerykańskie wojska agresywne wycofując się z Korei Północnej rozpowszechniły epidemię ospy, w wyniku czego tysiące ludzi tych rejonów stało się ofiarami tej epidemii.

W imieniu milionów robotników krajów Azji i Oceanii, wyrażamy protest przeciwko tym nikczemnym zbrodniom wojsk amerykańskich, prowadzących wojnę w Korei pod flagą ONZ. Nikczemni zbrodniarze wojenni winni stanąć przed sądem narodów całego świata — zakończył swoje przemówienie Liu Nin-i.

*

Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodnicząca Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Li Teh-czan, która stanęła na czele komisji dla zbadania zbrodni stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich, złożyła przed wyjazdem komisji z Pekinu oświadczenie głoszące m. in.:

Wszystkie miłujące pokój narody świata powinny zdać sobie w pełni sprawę, że imperializm amerykański jest najniebezpieczniejszym wrogiem pokoju i ludzkości. Jeżeli nie wystąpimy zdecydowanie przeciwko bestialstwom agresorów amerykańskich — nieszczęścia, które nawiedziły obecnie spokojną ludność Korei i Chin północno - wschodnich mogą jutro stać się udziałem miłujących pokój narodów całego świata. **Jesteśmy natomiast przekonani, że jeżeli wszystkie te narody będą działały wspólnie, zdołamy położyć kres zbrodniczym czynom najeźdźców amerykańskich, obronić zasady ludzkości oraz przywrócić i utrwalić pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.**

*

Dzienniki i czasopisma hinduskie ostro potępiły amerykańską wojnę bakteriologiczną w Korei.

*

Związek Kobiet Holenderskich uchwalił rezolucję, w której protestuje przeciwko zbrodniom dokonywanym przez agresorów w Korei.

„Za rozpętanie zbrodniczej wojny bakteriologicznej w Korei — stwierdza rezolucja — ponoszą odpowiedzialność amerykańskie koła rządzące. Hańba amerykańskim zbrodniarzom wojennym!"

*

Komitet Bojowników o Pokój miasta Modena we Włoszech w imieniu 320 tysięcy mieszkańców, którzy podpisali Apel Sztokholmski, wystosował do rządu de Gasperiego list z żądaniem, **aby Włochy zerwały wszystkie układy z rządem amerykańskim, który splamił się tak ohydną zbrodnią jak wojna bakteriologiczna.**

Mieszkańcy San Giuliano Terme wystosowali list protestacyjny do ambasady amerykańskiej w Rzymie.

Amerykanie znów zbombardowali obóz jeniecki w Płn. Korei

Agencja Nowych Chin donosi, że **samoloty amerykańskie zbombardowały w niedzielę 16 marca obóz amerykańskich i angielskich jeńców wojennych w Korei północnej. Wśród jeńców są ranni.** Miejsce zbombardowanego obozu jest dokładnie oznaczone na mapie dostarczonej delegacji amerykańskiej prowadzącej rokowania w Panmundżonie.

Przeciw „układowi ogólnemu" za traktatem pokojowym z Niemcami

Odezwa Niemieckiego Komitetu Głównego Przeciw Remilitaryzacji

Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, odbyło się tam w niedzielę posiedzenie głównego komitetu przeciwko remilitaryzacji. W związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi, w szczególności zaś z notą radziecką do trzech mocarstw zachodnich, organizacja ta przybrała obecnie nową nazwę: Główny Komitet przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego. Komitet ogłosił odezwę do narodu niemieckiego, reasumującą dotychczasowy przebieg kampanii przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego w Niemczech zachodnich i wyciągającą wnioski z obecnej sytuacji w tej dziedzinie.

Komitet stwierdza, że bez względu na wszelkie zakazy i prześladowania na terytorium republiki bońskiej, **w Zagłębiu Saary i w sektorach zachodnich Berlina wypowiedziało się już, w toku referendum ludowego, przeciwko remilitaryzacji i powszechnej służbie wojskowej oraz na rzecz rychłego zawarcia traktatu pokojowego, ogółem 9.119.667 osób.** Mamy więc pełne prawo — głosi odezwa — oświadczyć wobec całego świata — że rząd Adenauera nie jest uprawniony do zabierania głosu w imieniu ludności republiki bońskiej. Nie ważne są wszystkie umowy, które podpisał lub zamierza przyjąć rząd Adenauera i Bundestag w celu dokonania remilitaryzacji, jak plan Schumana, ustawa o powszechnej służbie wojskowej i „układ ogólny". **Wola narodu znajduje wyraz w wynikach referendum. Wyniki te uzasadniają prawo narodu niemieckiego do stawienia oporu wszystkim tym poczynaniom rządu Adenauera.**

Odezwa kończy się apelem o kontynuowanie ze wzmożoną siłą kampanii ogólnonarodowej przeciwko remilitaryzacji, przeciw powszechnej służbie wojskowej i „układowi ogólnemu", a na rzecz rychłego zawarcia traktatu.

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą

W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, wzrasta zainteresowanie tą Konferencją we wszystkich krajach.

KOPENHAGA. W czasopiśmie **„Sowetunionen I Dag"** ukazał się artykuł pióra **Mogensa Korsta**, który podkreśla, **że Dania jest zainteresowana w rozszerzeniu stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.** Nie tylko zresztą Dania — pisze Korst. Dotyczy to również wielu innych krajów świata, zarówno uprzemysłowionych krajów zachodnio - europejskich, które potrzebują rynków zbytu i surowców, jak też krajów Azji, które potrzebują urządzeń przemysłowych i pomocy technicznej.

BRUKSELA. Dziennik brukselski **„Cite"**, omawiając stanowisko różnych kół belgijskich wobec Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i problemu handlu między Wschodem i Zachodem pisze:

Z krajami Wschodu należy się liczyć. Wymiana gospodarcza zawsze sprzyjała pewnemu porozumieniu między narodami. Handel ze Wschodem należy prowadzić, albowiem korzyści, jakie z tego ciągniemy, są znaczne. **Sytuacja ekonomiczna Zachodu nie jest tak świetna, aby można było z góry lekceważyć nowe rynki. Byłoby nonsensem rezygnować z wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej.**

NOWY JORK. Jak donoszą z **Montevideo**, grupa przemysłowców i kupców urugwajskich utworzyła Komitet Przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Sprostowanie

W 64 (582) numerze „Sztandaru Młodych" nadtytuł na stronie III winien brzmieć — „W 30 rocznicę powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej".



Jest jeden taki dzień w roku, kiedy młodzież całego świata spogląda wstecz na przebytą drogę i podsumowując swoje osiągnięcia czerpie z nich natchnienie do jeszcze bardziej wytężonej walki o pokój, o wolność, o demokrację, o prawa młodzieży.

Takim dniem jest 21 marca, pierwszy dzień wiosny, pierwszy dzień naszego wielkiego święta — Światowego Tygodnia Młodzieży.

Z 30 do 80 milionów

Demokratyczna młodzież świata jest słusznie dumna ze swoich wielkich osiągnięć.

Przypomnijmy sobie, że w listopadzie 1945 r., kiedy utworzona została ŚFMD, należało do niej wówczas około **30 milionów** młodzieży z 65 krajów. Od tego czasu nasza światowa organizacja stale wzrasta, lecz nie jest przypadkiem, że **jej największy wzrost przypada właśnie na rok ubiegły. W ciągu ub. roku, po wspaniałym sukcesie Zlotu Berlińskiego, do ŚFMD zgłosiło przystąpienie 16 organizacji z 20 różnych krajów. I dzisiaj Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej jednoczy przeszło 80 milionów młodzieży ze 104 krajów świata.**

80 milionów demokratycznej młodzieży w szeregach ŚFMD to ogromna zorganizowana siła, to potężna armia bojowników o pokój, to jeden z głównych filarów, na którym opiera się światowy ruch obrońców pokoju. Ale nasza siła, to nie tylko liczba — to przede wszystkim **siła bojowej świadomości, hartu i odwagi,** jaką jest przepojona demokratyczna młodzież świata.

Walka się zaostrzyła, nasze siły wzrosły

W jakich warunkach obchodzimy Światowy Tydzień Młodzieży?

Obchodzimy go w warunkach **zaostrzającej się walki między siłami wojny i siłami pokoju.** Od 20 miesięcy imperialiści amerykańscy prowadzą napastniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu Rozwścieczeni swymi niepowodzeniami na froncie, używają oni potwornej broni bakteriologicznej, wywołując epidemie dżumy, cholery i innych śmiertelnych chorób. Popełniają masowe morderstwa na bezbronnych jeńcach wojennych i ludności cywilnej. Swoim bestialstwem prześcigają najokrutniejsze wyczyny ludobójców hitlerowskich. Ich rokowania pokojowe są tylko parawanem, za którym przygotowują nowe ofensywy, aby rozszerzyć wojnę na Dalekim Wschodzie.

Światowy Tydzień Młodzieży obchodzimy w miesiąc po uchwale wojennej rady paktu atlantyckiego w Lizbonie o szybkiej odbudowie armii hitlerowskiej w Niemczech zachodnich. Marionetkowy „rząd" Niemiec zachodnich czyni pośpieszne przygotowania do wypuszczenia z więzień około tysiąca zbrodniarzy wojennych — feldmarszałków i generałów hitlerowskiego Wehrmachtu, którzy mają objąć komendę nad nową faszystowską armią w Niemczech zachodnich. Z łaski i na służbie imperialistów amerykańskich i angielskich mordercy setek tysięcy Polaków, jak feldmarszałek Mannstein lub podpalacz Warszawy gen. von dem Bach, mają znów, według planów podżegaczy wojennych, pomaszerować na Wschód — przeciwko naszej ojczyźnie, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ale jednocześnie Światowy Tydzień Młodzieży obchodzimy w warunkach stałego wzrostu sił pokoju, które są potężniejsze od ciemnych sił wojny. Obchodzimy go w czasie, gdy na całym świecie zebrano już ponad **600 milionów** podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, tj. USA, ZSRR, Anglią, Francją i Chinami Ludowymi. W tym powszechnym, ogólnoświatowym głosowaniu **co drugi dorosły człowiek na kuli ziemskiej wypowiedział się przeciwko amerykańskim próbom rozpętania nowej rzezi światowej i zajął miejsce w szeregach obrońców pokoju i bezpieczeństwa narodów.**

Światowy Tydzień Młodzieży obchodzimy w warunkach potężniejącej walki narodów, uciemiężonych o wolność i pokój; w chwili kiedy Vietnamska Armia Ludowa odniosła wspaniałe zwycięstwo, wypędzając francuskie wojska najemne z doliny Hoa Binh; kiedy bohaterscy Malajczycy przechodzą od walk partyzanckich do zakrojonych na znacznie większą skalę poważnych akcji wojskowych. We wszystkich krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu wzrasta potężna fala ruchów narodowo-wyzwoleńczych przeciwko amerykańskim, angielskim i francuskim imperialistom, osłabiając ich pozycje i hamując ich zapędy ku nowej wojnie.

Światowy Tydzień Młodzieży obchodzimy w tym samym miesiącu, kiedy w Związku Radzieckim oddana zostaje do użytku pierwsza z ogromnych budowli stalinowskich — kanał Wołga — Don, który uczyni Moskwę, stolicę pokoju, portem pięciu mórz. Obchodzimy go w chwili, kiedy cały nasz naród bierze udział w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Konstytucji, dającej wierny obraz naszego życia, utrwalającej po wsze czasy największą zdobycz narodu polskiego — władzę ludu pracującego miast i wsi. **Obchodzimy Święto Młodzieży, kiedy z każdym dniem rośnie siła obozu pokoju, obejmującego od Łaby do Oceanu Spokojnego miliard ludzi i miliony ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, widzących swego przywódcę w Związku Radzieckim i swego wodza w Wielkim STALINIE.**

Młodzież—w pierwszym szeregu obrońców pokoju

Na każdym odcinku walki o pokój, we wszystkich krajach świata, młodzież jest w pierwszych szeregach. Dzieje się to nie tylko dlatego, że wojna zagraża najbardziej młodzieży, że od niej żąda największych ofiar. Dzieje się to też dlatego, że młodzież potrafi porwać swoim zapałem i entuzjazmem, potrafi natchnąć swoją odwagą i dzielnością.

Weźmy dla przykładu kampanię zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. U nas i we wszystkich krajach demokracji ludowej kampania ta zakończyła się już dawno i jak wiemy, młodzież wzięła w niej wybitny udział. W krajach kapitalistycznych kampania ta trwa nadal. Bojownicy o pokój narażeni są w tych krajach na aresztowania, więzienie i napaści ze strony policji i faszystowskich bojówek. Lecz mimo tych prześladowań młodzież krajów kapitalistycznych jest w pierwszych szeregach agitatorów pokoju. W Anglii młodzież zebrała ponad **150.000 podpisów,** czyli jedną siódmą wszystkich zebranych podpisów; w Argentynie młodzi agitatorzy zebrali **800.000** podpisów, czyli więcej niż jedną czwartą wszystkich podpisów; we Francji młodzi chłopcy i dziewczęta zebrali przeszło **trzy miliony podpisów,** czyli jedną trzecią wszystkich podpisów. Także wiele mówi o bohaterskiej postawie młodzieży Indii taki np. fakt, że młoda dziewczyna **Daliet Kaur** zebrała w ciągu 45 dni **40.000** podpisów, a student **Dhawant Sing — 36.000** podpisów.

Udział młodzieży w agitacji na rzecz pokoju stanowi ważną część walki młodzieży świata przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. W każdym kraju młodzież bierze czynny udział w walce o pokój na wszystkich frontach tej walki, czy będzie to front pracy, jak u nas, w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, czy front walki zbrojnej przeciwko kolonizatorom i okupantom, jak w Korei, Vietnamie lub na Malajach, czy będzie to front walki o niezależność narodową przeciwko amerykańskim okupantom, jak w krajach Europy zachodniej.

Zatrzymajmy się na chwilę nad sprawą Niemiec, która dla nas, w Polsce, jest sprawą bardzo żywą i bliską.

Walka o utworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — jest niezwykle ważnym odcinkiem walki narodów świata o pokój. W chwili obecnej walka ta weszła w nowy etap. **Ogłoszone niedawno propozycje radzieckie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami stwarzają pełne podstawy dla utworzenia jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, które nie stanowiłoby nigdy groźby dla narodów Europy i świata.** I dlatego propozycje radzieckie znalazły tak gorące poparcie u milionów ludzi miłujących pokój. I dlatego propozycje te poparł naród niemiecki i jego nowa młodzież, która pragnie zjednoczenia swojej ojczyzny i pokoju.

Wspaniały Zlot Berliński, w którym wzięło udział dwa miliony młodych patriotów niemieckich, dowiódł całemu światu, **że pod kierownictwem FDJ rośnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także i w Niemczech zachodnich, nowe pokolenie Niemców, wychowane w duchu międzynarodowej solidarności i przyjaźni między narodami; nowe pokolenie Niemców — zdecydowanych przeciwników odwetu i wojny i szczerych bojowników o pokój, uznających granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej za niewzruszoną granicę pokoju światowego i wieczystą granicę przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.**

*

Taką samą rolę, jaką krwiożerczy imperializm amerykański przeznaczył Niemcom zachodnim w swoich planach wojennych w Europie, taką samą rolę wyznacza on Japonii na Dalekim Wschodzie.

W Japonii, tak samo jak w Niemczech zachodnich, imperialiści amerykańscy liczyli najwięcej na młodzież, sądzili, że uda im się ubrać młodzież w amerykańskie mundury i wcisnąć jej amerykańską broń do ręki, aby stała się najemnymi żołdakami imperializmu amerykańskiego. **„Taniej jest prowadzić wojnę przy pomocy żołnierzy narodów obcych, nawet gdybyśmy musieli ich uzbroić"** — mówi kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, senator Taft. Ale panowie imperialiści amerykańscy przeliczyli się sądząc, że można wszystko kupić za pieniądze. Życia i krwi młodzieży za dolary nie kupią.

Ubiegły rok przyniósł ogromny wzrost sił młodzieżowego ruchu pokoju w Japonii. W kwietniu 1950 r., z połączenia 670 różnych organizacji młodzieżowych, powstał Ojczyźniany Front Młodzieży Japońskiej, który zrzesza blisko cztery miliony młodzieży, czyli jedną trzecią wszystkich młodych chłopców i dziewcząt Japonii. Ojczyźniany Front Młodzieży Japońskiej ogłosił apel, wzywający do wydania zdecydowanej walki amerykańskim imperialistom, prowadzącym wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. W odpowiedzi na ten apel młodzi robotnicy japońscy organizują strajki i tworzą oddziały samoobrony przed amerykańską żandarmerią wojskową i japońską policją; młodzi marynarze japońscy odmawiają przewożenia broni i żołnierzy amerykańskich na Koreę; młodzi chłopcy japońscy sabotują amerykańskie próby zagrabiania urodzajnych pól ryżowych i przekształcania ich w nowe lotniska; młodzi uczniowie z ofiarnością i poświęceniem, nie zważając na prześladowania, zbierają podpisy pod Apelem Pokoju, których w Japonii zebrano już ponad sześć milionów.

Nowy etap walki

W nadchodzących miesiącach walka młodzieży świata o pokój wejdzie w nowy etap. Wyrazem tego będzie zwołanie z inicjatywy młodych robotników cukrowni w Amsterdamie, Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, walczącej o pokój.

Jest to bardzo ważne wydarzenie. Wyścig zbrojeń, narzucony wszystkim krajom kapitalistycznym przez Stany Zjednoczone, z każdym dniem pogarsza warunki życia szerokich mas pracujących w tych krajach, a zwłaszcza warunki bytu młodzieży. Porównajmy dla przykładu nasz budżet państwowy na rok 1952 z budżetami USA, Anglii i Francji. U nas na urządzenia socjalno-kulturalne przeznaczamy jedną czwartą wszystkich wydatków, czyli **25 procent.** W Anglii natomiast na ten sam cel przeznacza się mniej niż **9 procent,** we Francji mniej niż **sześć procent,** a w bogatych Stanach Zjednoczonych niecały **jeden procent.**

Ciężka jest sytuacja młodzieży w krajach kapitalistycznych. Wszędzie młody robotnik jest bezlitośnie wyzyskiwany i pomiatają nim. W Stanach Zjednoczonych robotnik poniżej lat 20 otrzymuje tylko **jedną czwartą** zarobku dorosłego robotnika, nawet jeśli wykonuje taką samą pracę. Podobnie krzywdzące młodzież warunki obowiązują i w innych krajach kapitalistycznych.

W krajach kapitalistycznych jest obecnie ponad **15 milionów** bezrobotnych i częściowo bezrobotnych; w samych Stanach Zjednoczonych **18 milionów,** we Włoszech **pięć milionów,** w Niemczech zachodnich **trzy miliony.** Jest to wyrafinowana polityka rządów reakcyjnych, które odbierając młodzieży możliwość zarobku, chcą ją zmusić do włożenia munduru i uczynić z niej najemnych żołdaków.

Piękny apel młodych robotników amsterdamskich głosi:

„Pragnie się uczynić z młodzieży bezwładną, pozbawioną woli masę, która bez oporu przyjmie zawód żołnierski. Ale młodzież nie chce ani bomb, ani bombowców, ani armat, które strzelałyby do młodzieży innych krajów, tak samo nie chce pracować w obecnych nieznośnych warunkach. Chce natomiast uczciwie pracować, uczyć się, mieć przyzwoite warunki bytu i zapewnioną pokojową przyszłość".

„Kiedy mamy 18 lat jesteśmy już dojrzali, aby umierać na polach bitew w interesie bankierów amerykańskich — pisze angielski tygodnik młodzieżowy **„Challange" — ale nie jesteśmy dojrzali, aby wziąć udział w wyborach".**

Młodzież walczyć będzie o swoje prawa, a jednocześnie o to, aby głos jej w obronie pokoju światowego stał się jeszcze mocniejszy. A nieocenioną pomocą i natchnieniem w jej walce jest przykład **Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, gdzie młodzież ma wszystkie te prawa, o które młodzież krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych musi dzisiaj walczyć.**

Jedność młodzieży w walce o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii, o traktat pokojowy z Niemcami, o niezależność narodową i poprawę warunków bytu młodzieży — oto co łączy nierozerwalnymi więzami międzynarodowej solidarności i braterstwa młodzież, zorganizowaną w bojowej swej organizacji — w ŚFMD. W tej jedności, która skupia wokół spraw najważniejszych młodzież różnych ras i narodowości, różnych przekonań politycznych i wyznań, tkwi niewyczerpane źródło ogromnej siły demokratycznej młodzieży świata.

T. A.

JERZY LITWINIUK — Wspomnienie o Wielkiej Komunie

*

81 lat temu, 18 marca 1871 roku nad ratuszem miasta Paryża zwycięsko załopotał czerwony sztandar.

Po raz pierwszy w dziejach świata lud pracujący — robotnicy, rzemieślnicy i postępowa inteligencja — wziął władzę polityczną w swe ręce.

Komuna Paryska — pierwszy rząd robotniczy, rząd, reprezentujący interesy wyzyskiwanej większości przeciw wyzyskującej mniejszości — powstał w odpowiedzi na zdradziecką postawę burżuazji i arystokracji francuskiej, która pod wodzą Thiersa usiłowała zaprzedać Francję i Paryż najeźdźcom — Prusakom.

Bohaterski lud Paryża stanął na barykadach, aby bronić praw do wolności i niepodległości. Bankierzy, żandarmi i księża z Thiersem na czele tchórzliwie czmychnęli do Wersalu, aby stamtąd błagać Bismarcka i całą reakcję europejską o udzielenie pomocy w walce przeciw własnemu ludowi.

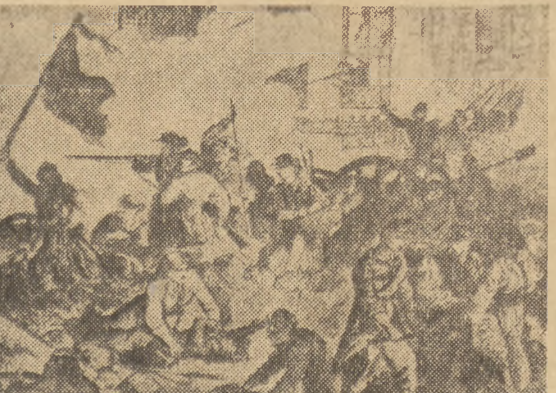
Komuna Paryska przetrwała 72 dni i padła po bohaterskiej obronie, mając przeciw sobie cały ówczesny świat przemocy i wyzysku, a za sobą sympatię całej postępowej ludzkości, której przewodziła pierwsza Międzynarodówka Robotnicza pod wodzą Marksa i Engelsa.

*

Najlepsi synowie narodu polskiego, którzy na polach bitew całej Europy przelewali swą krew w obronie rewolucyjnego ludu, stanęli w pierwszych szeregach obrońców Komuny. Dowódcą sił zbrojnych Komuny i komendantem Paryża był gen. **Jarosław Dąbrowski,** bohater powstania 1863 r., który zginął śmiercią walecznych na barykadach miasta. Obok niego walczył bohatersko drugi uczestnik powstania styczniowego, gen. **Walery Wróblewski,** walczyło wielu innych Polaków. **„Komuna uczciła bohaterskich synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża"** — pisał **Marks.**

„Pamięć bojowników Komuny czczą nie tylko francuscy robotnicy, lecz proletariat całego świata. Albowiem Komuna nie walczyła o spełnienie jakiegoś miejscowego, czy ciasno narodowego zadania, lecz o wyzwolenie całej pracującej ludzkości, wszystkich skrzywdzonych i poniżonych.

Obraz jej życia i śmierci, widok robotniczego rządu... obraz bohaterskiej walki proletariatu i jego cierpień po poniesionej klęsce — to wszystko zagrzało ducha milionów robotników, obudziło ich nadzieje... Oto dlaczego dzieło Komuny nie zginęło, żyje ono dotychczas w każdym z nas..." (**LENIN,** Dzieła).



Cierpkie jest wino
i cierpkie wspomnienia
i cierpkie
przekleństwo w ustach.
Tu można gadać —
agentów nie ma
i knajpa
jak kieszeń
pusta.
Na Père-Lachaise
już księżyc
srebrzy
nasz
bezimienny cmentarz —
mogiła
o modlitwę nie żebrze,
mogiła woła:
Pamiętaj!
A dalej
łuna.
Mgłą czerwoną
zachodzą
okna przedmieść.

Nasz świt wolności
krótko płonął.
Nie dano mu rozednieć
...To prawda — było
sporo utopii
nie domyślanych
realnie...
..Szli na nas
z bagnetami
chłopi
poszczuci
przez kanalię.
I burżuazja
we frymarkach
biegła była
— jak teraz —
lizały thiersy
buty Bismarcka,
jak pétainy
Hitlera
I znów są
rzezi ulicznych mistrze,
generałowie od parad.
...Marks dobrze pisał:
do gruntu zniszczyć
burżuazyjny
aparat.
...Niech liżą buty,
niech się gryzą
o dolarowe kęsy!
Jeszcze będziemy
w wolnym Paryżu
świętować
nie tylko klęski!
Jeszcze uderzy
paryski robociarz
w konszachty
socjalzdrajców,
zaświeci
w przerażonych oczach
pięść
powszechnego strajku!

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO 1-13208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14291